

GŁOS KATOLICKI

13. 6. 1999
Nr 22 (1872) Rok XLI

"Pokój tobie
Polsko, Ojczyzno
moja..."



CORDA

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

FRANCJA 8,50 FF

BELGIA 55 FB

NIEMCY 2,7 DM

(1,3 EURO)



LITURGIA SŁOWA

XI Niedziela zwykła, rok A

PIERWSZE CZYTANIE (Wj 19, 1-6a)

Czytanie z Księgi wyjścia

W trzecim miesiącu po wyjściu z Egiptu Izraelici przybyli na pustynię Synaj i rozbili obóz na pustyni. Izrael obozował tam naprzeciw góry. Mojżesz wstąpił wtedy do Boga, a Pan zawołał na niego z góry i powiedział: "Tak powiesz domowi Jakuba i to oznajmisz synom Izraela: Wyście widzieli, co uczyniłem Egipcjom, jak niosłem was na skrzydłach orlich i przywiodłem was do Mnie. Teraz jeśli pilnie słuchać będziecie głosu mego i strzec mojego przymierza, będziecie szczególną moją własnością pośród wszystkich narodów, gdyż do Mnie należy cała ziemia. Lecz wy będziecie Mi królestwem kapłanów i ludem świętym".

DRUGIE CZYTANIE (Rz 5, 6-11)

Czytanie z listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian

Bracia: Chrystus umarł za nas jako za grzeszników w oznaczonym czasie, gdyśmy jeszcze byli bezsilni. A nawet za

człowieka sprawiedliwego podejmuje się ktoś umrzeć tylko z największą trudnością. Chociaż może jeszcze za człowieka życzliwego odważyłby się ktoś ponieść śmierć. Bóg zaś okazuje nam swoją miłość właśnie przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami. Tym bardziej więc będziemy przez Niego zachowani od karzącego gniewu, gdy teraz przez Krew Jego zostaliśmy usprawiedliwieni. Jeżeli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem, dostąpimy zbawienia przez Jego życie. I nie tylko to, ale i chlubić się możemy w Bogu przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego teraz uzyskaliśmy pojednanie.

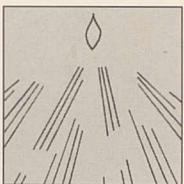
EWANGELIA (Mt 9, 36-10)

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Jezus widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znękani i porzuceni, jak owce nie mające pasterza. Wtedy rzekł do swych uczniów: "Żniwo wprowadzie wiel-

kie, ale robotników mało. Proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo".

Wtedy przywołał do siebie dwunastu swoich uczniów i udzielił im władzy nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i leczyli wszelkie choroby i wszelkie słabości. A oto imiona dwunastu apostołów: pierwszy Szymon, zwany Piotrem, i brat jego Andrzej, potem Jakub, syn Zebedeusza i brat jego Jan, Filip i Bartłomiej, Tomasz i celnik Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Tadeusz, Szymon Gorliwy i Judasz Iskariota, ten, który Go zdradził. Tych to Dwunastu wysłał Jezus, dając im następujące wskazania: "Nie idźcie do pogan i nie wступajcie do żadnego miasta samarytańskiego. Idźcie raczej do owiec, które poginęły z domu Izraela. Idźcie i głoscie: "Bliskie już jest królestwo niebieskie". Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy. Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie".



MÓJ OJCIEC

Mam Ojca, który jest w stanie pokochać pierwszy. On nie chce mnie prowadzić w ciemno lecz najpierw ukazuje znaki swojej miłości do mnie. Przeprowadza przez Morze Czerwone sytuacji, wydawałoby się niemożliwych, abym na orlich skrzydłach mógł przyjść do Niego, wsłuchany w Jego głos. Ale moje ciało i krew buntują się nieraz przeciwko przymierz z Bogiem tłumacząc sobie, że nie chcą być niczyją własnością. Człowiek chce żyć na własną rękę nikogo o nic nie pytając i nie prosząc. Nieraz nawet, kiedy ginie, łatwiej poddaje się rozpacz niż przymierz z Ojcem i sam chce zdecydować o ostatnim uderzeniu swojego serca. Ale Bóg nie czyni mnie niewolnikiem - lecz synem i dlatego na wszelki wypadek chce zabezpieczyć wszystko, gdybym chciał wrócić w Jego Ojcowskie ramiona, słuchać Jego słów i strzec przymierza z

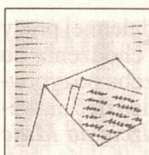
Nim; będąc Jego szczególnym wybranym i ludem świętym i wejść do Niego, jak Mojżesz i u Niego zamieszkać w Ojcowskim domu, by wreszcie być u siebie. Lecz w tej pogoni za wolnością, jestem znękany i porzucony, jak owca bez pasterza. Dlatego przychodzi do mnie w Chrystusie i za darmo rozdaje swoje dary i uzdrawia, i życie przywraca, bo gdzieś je zapodziałem. Więc idźcie na krzyż, by móc obmyć mnie w swojej Krwi. Lecz na razie jestem w drodze do mojego Ojca, więc: Pomóż mi Panie odnaleźć siebie, przywróć mi twarz człowieka i ulecz serca ranę, daj mi świeżość młodości, bym był jak kropla rosy na liściu gdy dzień wstaje porankiem, a wszystko takie zielone i świeże; jeszcze Cię proszę o odrobinę radości i o to czego już nie ma, bo było tylko raz i nie pozwól by moje życie się rozlało jak kropla na pustyni.

KS. ANDRZEJ IGNARSKI

„Kiedy się starasz zapomnieć pamięta
kiedy nie możesz zasnąć
czeka aż się obudzisz
kiedy nie myślisz wracać
wygląda ciebie
kiedy nie widzisz wyjścia
każe otwierać wrota
kiedy umierasz z głodu
poleca nakrywać stoły
kiedy się kulisz w łachmanie
wybiera dla ciebie szatę
gdy mówisz wstanę i pójdę
rusza naprzeciw
gdy przeczysz oczy jak suche kamienie
płacze nad tobą
kiedy nie śmiesz wyciągnąć ręki
oplatają cię jego ramiona
gdy twój brat wypomni żeś odszedł
odpowie że właśnie wróciłeś”

(Janusz St. Pasierb

„Przypowieść o Ojcu”)



telegram pielgrzymkowy

13 czerwca 1999 r.

WIELKIE OCZEKIWANIE

Od 5 czerwca w Polsce trwa najważniejsze od dwudziestu lat, w sensie duchowo-religijnym, wydarzenie. Naszą Ojczyznę nawiedza, u progu Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 chrześcijaństwa, największy autorytet moralny końca XX wieku, nasz najznakomitszy Rodak - Papież Jan Paweł II. Tymczasem cykl wydawniczy Głosu Katolickiego - niniejszy numer musimy złożyć do druku 2 czerwca - powoduje, iż dopiero w przyszłym tygodniu będziemy mogli dzielić się z Państwem bezpośrednimi doniesieniami z Polski. Chociaż, może to i dobrze - trzeba się pocieszać - bo w większym skupieniu, na spokojnie - już po pierwszych emocjach - będziemy mogli pochylić się nad skierowanymi również do nas - mieszkańców poza granicami Polski - słowami Ojca Świętego. (W.R.)

„Pocałunek złożony na ziemi polskiej ma dla mnie sens szczególny. Jest to jakby pocałunek złożony na rękach Matki - albowiem Ojczyzna jest naszą ziemską Matką” (Jan Paweł II)



OTWÓRZCIE DRZWI...

Połowa czerwca, uwagę naszą pochłania prawie bez reszty pielgrzymka Ojca Świętego do Polski i trzeba koniecznie zapamiętać każde skierowane tam do nas - Polaków - słowo, każde zawieszenie głosu.

Tyle, że myśmy - przez ostatnie dwadzieścia lat - tak „beztrosko” przywykli do ciągłego duchowego, moralnego... wsparcia, do tego (czy zawsze zasłużonego?) „parasola ochronnego”, rozpostartego nad nami przez obecność naszego polskiego Papieża, Papieża przełomu tysiącleci, przełomu historii, przełomu chrześcijaństwa.

Czy zdajemy sobie z tego, tak do końca, sprawę? Aż strach bierze, że ten Jego obecny - ofiarowywany nam raz jeszcze z ufnością nadzieją, olbrzymi wysiłek fizyczny - ludzki, ale przede wszystkim intelektualny, że ten ogromny ładunek Jego myśli, siły, modlitwy, nauki, wiary, miłości nie zostanie należycie, najsmaczniej wykorzystany. Tymczasem nasza - narodu, państwa, ale i Europy, pewnie i świata - przyszłość z pewnością zależeć będzie w wielkiej mierze właśnie od zdolności percepcji, umiejętności odczytywania i stosowania się do nauki, do wskazań udzielanych nam ustami Jana Pawła II.

W ciągu dotychczasowych długich lat pracowitego - w niespotykany sposób - pontyfikatu, ten natchniony Duchem Świętym człowiek, ten zastępca Chrystusa na Ziemi, dźwigający na swych barkach ciężar wyboru - odpowiedzialności, sformułował, spisał i wypowiedział do nas, często bardzo bezpośrednio, tak ogromny program działania dla ludzkości, dla chrześcijan, dla każdego z nas - będących w drodze do sensu bytu, do istoty człowieczeństwa, do zbawienia - że nie sposób pewnie choćby tylko próbować objąć go, zrozumieć do końca, przeanalizować w całości. A przecież trzeba nam podejmować wciąż taki wysiłek, wbrew wszelkim przeszkodom i szerszącemu się wokół złu, trzeba nam żyć, odczuwać, myśleć zgodnie z tą Boską - a przypominaną nam i odczytywaną w naszym współczesnym języku - logiką. Niech próbką, w swym ziemskim, polskim kontekście, siły Prawdy przynoszonej nam przez Jana Pawła II będzie ostatnie dwadzieścia lat naszej, polskiej historii liczonej od czerwca 1979 r., od pozostawionych nam wskazań: „Nie bójcie się..., otwórzcie drzwi Chrystusowi...” i późniejszych... o ludzkiej solidarności, o roli sumienia, o wszystkim, co składa się na ludzkie życie.

WINCENTY ROGALA

ŚWIĘTA KINGA

Ziła przed 700 laty w XIII wieku. Węgierska królowa była żoną Bolesława Wstydlwego księcia krakowsko-sandomierskiego, z którym dzieliła „dziewicze” małżeństwo aktywnie uczestnicząc w mężowskich rządach. Była wraz z mężem protektorką zakonu franciszkanów i klarysek, propagatorką franciszkańskiego modelu życia i pobożności. Wreszcie sama jako klaryska założyła klasztor w Sączu, gdzie zmarła. Jest znakomitą postacią dziejową, w której współcześni i potomni uznali piękną, świętą kobietę. Wkrótce po jej śmierci na początku XV w. Jan Długosz z myślą o kanonizacji podał nową redakcję *Żywota Kingi*. Dopiero jednak w 1690 r. Rzymska Kongregacja Obrzędów zatwierdziła jej odwieczny kult, zaś w 1715 r. Kongregacja ta przyznała Kindze tytuł patronki Polski i Litwy. Jest szczególną patronką górników solnych. Wciąż ponawiane starania o kanonizację nie osiągnęły celu. Dopiero sam papież Jan Paweł II przy okazji pielgrzymki do starosądeckiego klasztoru Kingi, gdzie od wieków przechowywane są jej relikwie doznające czci od tamtejszej społeczności i licznych pielgrzymów - kanonizuje Kingę.

Naczące postacie historyczne, w tym zwłaszcza święci należą tyleż do przeszłości co i do teraźniejszości. Z okazji tej kanonizacji warto i należy uświadomić sobie całe dobro i piękno, które za sprawą Kingi jest, czy powinno być naszym udziałem. Spójrzmy więc na świętą Kingę na tle jej ziemskiego, doświadczonego czasu i spróbujmy może zobaczyć ją dzisiaj. Wiek XIII to okres, w którym Polska jest konstelacją kilkunastu samodzielnych księstw rządzonych przez książąt piastowskich. Na zewnątrz Polska znaczyła niewiele, ale życie wewnętrzne zapulsowało wówczas mocniejszym tętnem. To czas niszczycielskich najazdów tatarskich i dźwigania się z ruiny; okres zasadniczych przemian we wszystkich dziedzinach życia, czas wyteżonej pracy kolonizacyjno-osadniczej, wykrystalizowania nowej, stanowej struktury społeczeństwa, czas wzmocnienia ekonomicznego, ogólnego podniesienia kultury, pogłębienia religijnego i rozbudzenia poczucia narodowego. Wreszcie to na przemianach XIII w. oprze się sukces, jakim będzie zjednoczenie państwa i odrodzenie królestwa.

Na początku XIII w. załamała się ostatecznie zasada senioratu ustanowiona testamentem Krzywoustego. Kraków jednak w świadomości książąt piastowskich pozostawał wciąż swoistym zwornikiem budowy państwowej, symbolem politycznej jedności.

Morderstwo Leszka Białego księcia krakowsko-sandomierskiego na wiecu w Gąsawie 1227 r. otworzyło długoletni okres walk o tron krakowski. Syn Leszka - Bolko, zwany następnie Wstydlwym - jako półtoraroczny chłopięc pozostawał pod opieką księżny-wdowy, swej matki - Grzymisławy w Sandomierzu. Tymczasem w krakowskim trwały walki między dobijającym się do Wawelu Konradem Mazowieckim a Henrykiem Brodatym - księciem wrocławskim, następnie zaś jego synem Henrykiem Pobożnym. Ci walczący między sobą starsi krewni Bolka rozciągnęli nad nim swoją kuratelę.



Św. Kinga (mal. Cz. Lenczowski)

Ciąg dalszy na str. 8-9

PRZYJDŹCIE DO MNIE WSZYSCY

„Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni jesteście, a Ja was pokrzepię”.

Zwróćmy uwagę, że w tych słowach nie ma rozkazu, nie ma jakiegś groźby. Jest zaproszenie, zachęta. Co więcej, w tych słowach możemy doszukać się prośby. Prawdziwa miłość bowiem nie waha się prosić. Zaproszenie zawsze odwołuje się do naszej wolności. Zaproszenie możemy przyjąć, ale równie dobrze możemy je odrzucić. Taka ewentualność wchodzi w grę również w odniesieniu do usłyszanych przed chwilą słów Chrystusa: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy”. Co się stanie, kiedy odrzucimy Boże wezwanie? Czy Bóg obrazi się, zacznie mścić? Tak niekiedy myślimy, bo wyobrażamy sobie Boga na nasz obraz i na nasze podobieństwo. Ale Bóg, który jest najdoskonalszą Miłością, w ten sposób nie postępuje. Pozwala nam odejść. Pozwala pójść wybraną przez nas drogą. Nie znaczy to jednak, że nas opuszcza. Droga bowiem, którą kroczymy, nie jest dobrą drogą. Przeciwnie, jest naszym nieszczęściem. Dlatego Bóg idzie razem z nami tą nieszczęśliwą drogą. Towarzyszy nam i nie przestaje zapraszać do siebie poprzez różnorakie okoliczności naszego życia. Ostatnia księga Pisma świętego, Apokalipsa św. Jana, wyraża tę prawdę za pomocą obrazu Chrystusa jako Tego, który stoi u drzwi ludzkiego serca i kołatze. To kołatanie towarzyszyć nam będzie do końca naszego doczesnego pielgrzymowania. Bo miłość Boża jest wytrwała i cierpliwa. Nic jej nie zniechęci. Ona wszystko wytrzyma i znieśie, bo nie szuka swego. Jest bezinteresownym darem.

Pan Jezus wzywa nas do Siebie, byśmy uczyli się od Niego takiej bezinteresownej, cierpliwiej i wytrwałej miłości. Mówi: „*Uczcie się ode Mnie, bo jestem łagodny i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych*”. Doświadczenie odrzuconej miłości nie jest nam obce. I nasza miłość może być przez innych odrzucona, zlekceważona. Wiemy, że właśnie wtedy, w pierwszym odruchu, pojawia się w nas żądza odwetu. Uwzględniając to niebezpieczeństwo, Pan Jezus woła dziś do nas: Uczcie się ode Mnie! Przyobleczcie się w moją pokorę i łagodność! Starajcie się pójść drogą tej miłości, która nie unosi się gniewem, nie szuka swego, która wszystko zdoła wytrzymać, która wszystko znieśie! Zawierzcie tej drodze! Z tym zawierzeniem mamy poważne kłopoty. Wydaje się nam bowiem, że propozycja Chrystusa, wyrażona przez św. Pawła w słowach: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!”, nie jest zgodna z rzeczywistością, i trudno ją uznać za dobrą receptę na skomplikowane realia życia. W gruncie rzeczy jednak to nie Chrystus się myli, ale my jesteśmy w błędzie. Dobroć rzeczywistości jest bezbronna, nie jest jednak bezsilna. Dobroć nie musi odwoływać się do

przemocy, bo ona sama jest siłą. Co więcej, dobroć nie musi zwyciężać, gdyż jest nieśmiertelna. Ona jedna. Pismo święte mówi: „Błogosławieni, którzy umierają w Panu, niech odpoczną od trudów swoich, bo ich uczynki idą za nimi”. Kiedy przekroczymy próg śmierci, pójdą za nami wyłącznie czyny naszej dobroci. Z naszego życia nie pozostanie nic innego. Tylko dobroć się ostoi. Tylko ona opuści tę ziemię i znajdzie się w niebie. Warto zatem zawierzyć Chrystusowi, który odwołuje się do tego, co już w nas jest. Przecież nasze serca - jako stworzone na obraz i na podobieństwo Serca Bożego - są naprawdę zdolne do bezinteresownego kochania. Jesteśmy jedynie w tym względzie ograniczeni. Nie wytrzymujemy do końca. Ale dlatego właśnie Pan Jezus zaprasza nas do Siebie: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy!” Przyjdźcie, bo sami nie podołacie, nie dacie rady! Przyjdźcie, pokrzepcie się, umocnijcie tę moją Miłością, którą przyniosłem na tę ziemię i niczego innego bardziej nie pragnę, jak tylko tego, by ogień tej Miłości zapłonął w waszych sercach.

Zbawiciel wzywa nas do Siebie jeszcze z innej racji, mianowicie dlatego, że jesteśmy utrudzeni i obciążeni. Naprawdę tacy jesteśmy. Nie możemy przecież nie podejmować trudu codziennego, nie możemy nie pracować, bo nie mielibyśmy co jeść i czym się przyodziać. I chociaż wiemy, że nie samym chlebem żyje człowiek, to jednak o ten chleb trzeba zabiegać. Nawet Syn Boży, gdy dla nas ludzi i dla naszego zbawienia, zstąpił z nieba i stał się człowiekiem, wziął na siebie to brzemie. W rezultacie i Jego ręce zostały naznaczone nie tylko stygmatami męki i śmierci krzyżowej, ale i stygmatami zwyczajnej ludzkiej pracy. Trud i znoj związany z troską o zaspokajanie codziennych potrzeb obciąża nas, niekiedy wręcz przygniata. To w tym trudzie i znoju tracimy nasze siły, zdrowie i życie. Chrystus wzywa nas do Siebie, aby ta strata nie była ostateczna, bezpowrotna. Trud pracy bowiem możemy złożyć Bogu w ofierze. Możemy złączyć go ze zbawczym trudem ofiarnego życia i zwycięskiej śmierci Jezusa Chrystusa, uobecnianym na ołtarzu w czasie Ofiary Eucharystycznej. Tą drogą, poprzez naszą pracę zdobywać będziemy nie tylko chleb powszedni, ale i szczęście wieczne. Bo gromadzimy sobie w niebie skarb. Ten skarb, o którym Pismo święte mówi, że mól go nie stoczy, rdza nie zniszczy, ani żaden złodziej nie ukradnie.

Nasz wielki poeta, Cyprian Kamil Norwid, który spoczywa na ziemi francuskiej na cmentarzu w Montmorency pod Paryżem, wypowiedział takie zdanie: „Piękno po to jest, by zachwycić do pracy; praca, by się zmartwychwstało” (*Promethidion*). Tak jest naprawdę. Praca rzeczywiście została nam подарowana przez Boga, byśmy zmartwychwstali, byśmy odnaleźli się przed Bożym obliczem. Ale

ażeby tak się stało, trud codziennej pracy trzeba powiązać z trudem chodzenia do kościoła. Innymi słowy, trzeba pozytywnie i wielkodusznie odpowiedzieć na wezwanie Chrystusa: „*Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię*”. Pokrzepię was nie tylko w tym znaczeniu, że będziecie zdolni naśladować Mnie we wzajemnym współżyciu, w bezinteresownej miłości, ale i w tym sensie, że brzemie waszej codziennej pracy przemieniać będziecie w skarb w niebie. Wspomniana przemiana dotyczy każdej pracy, także tej najwycieńczonej, w społecznym odczuciu nie docenianej. Bo tak naprawdę nie jest ważne, nad czym człowiek się trudzi, nie jest ważne, jakie kto na tej ziemi wypełnia zadanie. Liczy się to, czy w tym zadaniu, w tej funkcji jesteśmy obecni. Czy jest tam nasze serce? Czy praca, którą wykonujemy, jest przez nas umiłowana? Bo dopiero wtedy zasługuje ona na to, by została złożona na ołtarzu.

Akt ofiarowania Bogu trudu pracy symbolizuje w trakcie każdej Mszy św. składanie ofiary pieniężnej. Bywa, że na eucharystyczną „zbiórkę pieniężną” patrzymy podejrzliwie, niekiedy mamy o nią pretensję. A tymczasem ta czynność, jeśli zgłębimy jej sens, nie tylko oznacza wsparcie kultu Kościoła w jego najbardziej elementarnych potrzebach, ale i złożenie Bogu w darze naszej pracy, naszego trudu. W tej pieniężnej ofierze jesteśmy nad wyraz istotnie obecni. Tam jest obecne tracone przez nas w toku pracy życie, jest nasze serce, które w pracę wkładamy. Nie ma lepszego znaku, symbolu dla zrozumenia, po co przyszliśmy do kościoła na Mszę św.

Nie tylko pracę, ale i niedzielne chodzenie do kościoła traktujemy często jako ciężar, jako brzemie. Chrystus zwraca nam dzisiaj uwagę, że to brzemie nie jest ciężkie. Jest lekkie. Jest słodkie. Podejmując je bowiem pomnażamy naszą miłość, naszą zdolność do dźwigania tego krzyża, którym są inni ludzie. Po wtóre, poprzez złożenie na ołtarzu owoców naszej pracy i siebie samych, dokonujemy cudownej przemiany życia doczesnego w życie wieczne. To wszystko pojąć potrafią jedynie ludzie charakteryzujący się dziecięcą prostotą. Nic dziwnego zatem, że Pan Jezus, zapraszając nas do Siebie, dziękuje Bogu za tę dziecięcą prostotę: „*Wystawiam Cię Ojcie, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptymi, a objawiłeś je ludzom prostym*”.

Oby ta wdzięczność Chrystusowa odnosiła się również do nas. Oby i nas obejmowała. Tak z całą pewnością będzie, gdy z wiarą i miłością przyjmimy wezwanie Chrystusa: „*Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię*”.

KS. PROF. TADEUSZ MAKOWSKI

MOJE WSPOMNIENIE O KARD. WYSZYŃSKIM

W latach 1962-64 Opatrzność dała mi możliwość spotkania i poznania ks. kard. Stefanem Wyszyńskim - Prymasem Polski.

Kardynał Wyszyński, po okresie internowania, jeździł do Krynicy Górskiej, by leczyć swoje nadwątlone zdrowie. Podejmowały go tam siostry elżbietanki, więc zawsze po drodze odwiedzał ks. Stanisława Skorodeckiego - ówczesnego duszpasterza młodzieży w Tarnowie, który był jednocześnie współwiceksiędzą Prymasa w czasach internowania w Stoczku Warmińskim i w Prudniku. Rodzice ks. Skorodeckiego mieszkali również w Tarnowie i ksiądz Prymas wstępował do nich do samego ks. Skorodeckiego, by odbyć z nimi przyjacielskie rozmowy. W tym czasie i ja zostałem zaproszony na jedno z takich spotkań. Cóż to było za wydarzenie dla tego domu i innych mieszkańców całej okolicy! Było to - rzec można śmiało - święto. Gdy lokatorzy dowiedzieli się, że ksiądz Prymas przyjechał do ich domu, rzesze ludzi zbierały się wokół budynku. Klękano na chodnikach i czekano, by otrzymać pasterskie błogosławieństwo, by móc zamienić choć kilka słów z człowiekiem będącym uosobieniem nieugiętości w wierze i nieustępliwości w sprawach dotyczących wiary. („*Non possumus*”).

Miałem, jak wspominałem, możliwość osobiście poznać - u rodziców ks. prał. Skorodeckiego - Kardynała Wyszyńskiego. Spotkania te pozostawiły we mnie niezatarty ślad. Dziś, po tylu latach, wspominam je i towarzyszące im rozmowy (a było ich wiele) z rozrzewnieniem. Od samego początku urzekła mnie u ks. Prymasa głęboka wiara i zdecydowanie. Wywarł on na mnie olbrzymie wrażenie i żyję tamtymi wspomnieniami do dziś.

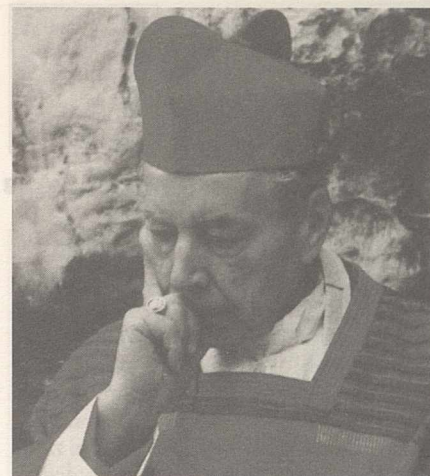
Emanowała od Niego potężna siła. Jego sylwetka, twarz zmuszały tego, z kim rozmawiał do postępowania tak, jak by on sobie tego życzył. Ale z jego twarzy były też świętość i mądrość. Był zawsze bardzo serdeczny i przyjacielski. Jednocześnie był człowiekiem wielkiej pokory, ale i osobą, która nawet z małych rzeczy umiała wyprowadzać znaczące wnioski. Podczas tych spotkań miałem możność poznania i innego wielkiego kapłana - ks. prał. Zdzisława Peszkowskiego, który przyjeżdżał ze Stanów Zjednoczonych, jako duszpasterz Polonii amerykańskiej i równocześnie profesor w Seminarium Polonijnym w Orchard Lake. Kapłan, cudem ocalały z pogromu katyńskiego, wielki Przyjaciel księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego.

Los rzucił mnie do Stanów Zjednoczonych, ale moje wizyty w Polsce - za czasów prymasowania ks. kard. Wyszyńskiego - zawsze uwieńczone były złożeniem mu, choćby krótkiej wizyty. Kardynał Wyszyński był zawsze bardzo bliski Po-

lonii i jej sprawom, poświęcał im wiele uwagi. Mawiał, że... „dopóki Polonia zagraniczna, zwłaszcza ta amerykańska, najliczniejsza, trwa, dopóty Polska się ostoja i dotąd będzie Polska”. Nie chodziło tylko o materialną pomoc od rodaków zza oceanu na różne cele (którą cenił zawsze bardzo wysoko), ale głównie o więź duchową, o polonijny patriotyzm i przywiązanie do tradycji.

Znamy wszyscy długie, pracowite, pełne poświęcenia dla Kościoła i narodu polskiego życie ks. kard. Stefana Wyszyńskiego - kaznodziei, profesora, redaktora, a później biskupa lubelskiego i kardynała - Prymasa na dwu stolicach biskupich: warszawskiej i gnieźnieńskiej, wybitnego męża stanu. W tym pasterzowaniu były lata internowania i uwięzienia przez komunistyczne władze Polski „Ludowej”. W tym cierpieniu zrodziła się Jego myśl ofiarowania Narodu Polskiego Matce Bożej. Miało to miejsce w Stoczku Warmińskim, a później także w Prudniku i Komańczy. Prymas obmyślał wielkie „Votum Narodu”, które miało godnie przygotować Polskę na uroczystości Milenijne, na obchody 1000-lecia Chrztu w Ojczyźnie. To był program oparty na Ewangelii, na pokoju. Tak powstał program Wielkiej Nowenny Narodu Polskiego, wypełniony 10-letnim okresem przygotowań, aż do roku 1966, tj. uroczystego Jubileuszu. Ks. Prymas był inicjatorem i najwierniejszym realizatorem programu odnowy moralnej Narodu. Pragnął oddać Polskę i Polonię świata w „niewolę Miłości Maryi” - najlepszej Matki. Prymas, który w najtrudniejszych czasach kształtowania się Polski pojałtańskiej, był Prymasem walczącym o prawdę, wolność i sprawiedliwość, stał się mediatorem ścierających się nurtów społeczno-politycznych. Był przekonany, że bez historii i kultury naród i człowiek nie mogą żyć i być sobą w pełni. Troszczył się o dobro Polski i jej mieszkańców. Na jego pogrzebie widoczny był wieniec, na którego szrafach wypisano (jakże słusznie!) słowa „Nnieukorowanemu Królowi Polski - Naród”. Myślę, że proces beatyfikacyjny, który się kiedyś skończy, będzie tylko potwierdzeniem wiary, że był to człowiek wielki, święty i pokorny w swej wielkości równocześnie.

Chciałbym przy końcu wspomnieć i o tym, że w roku 1996 gościł w Chicago, ówczesny przeor Jasnej Góry, o. Szczepan Kośnik, który przedstawił pragnienie ojców paulinów, by u stóp Jasnej Góry stanął pomnik wielkiego Prymasa - Czciciela Pani Jasnogórskiej. I wówczas Opatrzność Boża sprawiła, że przedstawiłem mu pana Czesława Sawkę, przemysłowca i filantropa Polonii chicagowskiej w jednej osobie, człowieka o wielkim sercu i otwartych dłoniach, który, wraz ze swą małżonką Stanisławą, wyraził pra-

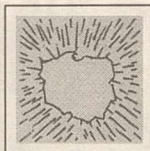


gnienie sfinansowania budowy takiego pomnika, który został poświęcony na Jasnej Górze w 1997 r. Na tę uroczystość udaliśmy się wszyscy, także ksiądz prał. Stanisław Skorodecki (obecnie proboszcz katedry w Szczecinie) - którego dzięki temu spotkałem znowu, po 30 latach właśnie w Częstochowie. I znowu połączył nas Prymas Wyszyński. Później, ks. prał. Skorodecki odwiedził Polonię w Chicago, by głosić słowo Boże i dawać świadectwo o Prymasie Tysiąclecia. Polonia żyje dziedzictwem Prymasa Stefana Wyszyńskiego i przechowuje jego osobę we wdzięcznej pamięci po dziś dzień. Ogromnie się cieszę, że od kilku lat działa tu i pracuje Krąg Przyjaciół Prymasa Tysiąclecia, przekazujący Jego naukę i dziedzictwo. Krąg ten spełnia ogromną rolę w przekazywaniu nowym pokoleniom rodaków wielkiej spuścizny, jaką pozostawił po sobie Narodowi ten wielki Syn Polski.

Wdobie nowych doświadczeń i przemian w Polsce szukamy pomocy i natchnienia u Boga i Matki Najświętszej - Matki Kościoła i Matki naszej, naśladując w tym Prymasa Tysiąclecia, który „...wszystko postawił na Maryję”.

Przychodzi naszemu pokoleniu znowu bronić najwyższych wartości, jakimi zawsze żył Kościół, który był ostoją i pociechą w chwilach trudnych i najtrudniejszych, ażylem Prawdy, kuźnią czasu przyszłego, a teraz przez niektórych - nawet katolików - przezywany jest wrogiem demokracji i „ciemnogrodem”... Niech duchowa moc i program działalności promieniują od grobu śp. Prymasa Tysiąclecia w świętojańskiej katedrze w Warszawie. Niech te kilka słów posłuży do jeszcze większej miłości i poświęcenia się w służbie Kościołowi i Ojczyźnie - bo te wartości przekazywał nam zawsze kardynał Stefan Wyszyński, niech zachęca nas do wytrwania w tych ideałach w trudnych czasach, na przełomie drugiego i trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa.

JAN JAWORSKI - CHICAGO



Z kraju

□ Zdecydowana akcja policji uniemożliwiła blokadę dróg przez „Samoobronę”. W wielu miejscowościach doszło do ostrych starć i zatrzymywania organizatorów blokad. Policja rozprędziła także manifestację górników, którzy usiłowali zablokować pracę ministerstwa. Zarówno „S” górników jak i chłopi zdecydowali się zawiesić swoje protesty i podjąć dalsze rozmowy z rządem. Po górnikach protestowali związkowcy z zakładów „Łucznik” w Radomiu i także blokowali pracę ministerstwa. W ministerstwie pracy zastrzył się też głodowy protest pielęgniarek, które okupują budynek rządowy.

□ W kraju trwają przygotowania do wizyty Ojca św. Obok odnowy miast, gdzie zawita Pielgrzym, powstają pomniki Jana Pawła II, a np. podlaskie przyznało Ojcu św. pierwszy tytuł honorowego obywatela tego województwa.

□ Po raz pierwszy w Polsce, w Warszawie odbyła się Sesja Zgromadzenia Północnoatlantyckiego. Tematami obrad była sytuacja na Bałkanach, Ukraina i jednostki rosyjskie w Kaliningradzie.

□ Wałęsa stwierdził, że ostateczną decyzję o kandydowaniu na prezydenta podejmie za rok. „Zawsze byłem i jestem gotów zrezygnować dla dobra prawicy, jeżeli pojawi się ktoś, kto będzie miał szansę na zwycięstwo” - powiedział.

□ Roboczą wizytę w Polsce złożył premier Ukrainy Walery Pustowoy.

□ Marian Krzaklewski, który przebywał w Brukseli stwierdził, że Polska będzie się domagała kilkunastoletniego terminu przejściowego na zakup ziemi w naszym kraju przez cudzoziemców. Negocjator Polski z UE, J. Kułakowski potwierdził, że będziemy chcieli dłuższego okresu niż Węgrzy, którzy zgłosili zawieszenie przepisów UE o swobodnym obrocie ziemią na 10 lat.

□ Lider Solidarności M. Krzaklewski opowiedział się za rozgraniczeniem kompetencji ministerstwa spraw wewnętrznych i administracji na część cywilną i odpowiadającą za bezpieczeństwo. M. Krzaklewski skrytykował także postępowanie służb porządkowych wobec protestujących górników. Minister J. Tomaszewski uznał pomysły przewodniczącego związku za bezzasadne i wystąpił w obronie interweniującej policji. Nieoficjalnie mówi się, że wypowiedź Krzaklewskiego miała być ostrze-

żeniem dla AWS-owskich zwolenników coraz bardziej samodzielnego ministra i tzw. spółdzielni.

□ We wrocławskiej Unii Wolności doszło do sporów o pozastatutowe działania zwolenników frakcji związanej z Wł. Frasyniukiem. Frakcja ta kojarzona z lewą stroną UW miała zapewniać sobie większość na wojewódzkim zjeździe wciągając na listy członków „martwe dusze”, w tym osoby, które o swoim członkostwie w tej partii nie wiedziały.

□ Ministerstwo gospodarki wystosowało list do prezesów specjalnych stref ekonomicznych o zawieszenie wydawania zezwoleń na działalność gospodarczą. Zwolnienia od podatków firm w tych strefach stały się przedmiotem dyskusji z UE, która żąda ich likwidacji.

□ Proces milicjantów strzelających w 1981 r. w kopalni „Wujek” do strajkujących górników rozpocznie się od początku we wrześniu tego roku w Katowicach.

□ Rzecznik interesu publicznego skierował do sądu lustracyjnego wnioski o sprawdzenie prawdziwości oświadczeń posła PSL, senatora SLD i dwóch adwokatów. W przypadku udowodnienia im współpracy z tajnymi służbami PRL, nie będą oni mogli pełnić przez 10 lat funkcji publicznych.

□ Wojsko zabrało wszystkie krzyże z terenu tzw. Żwirowiska koło obozu w Oświęcimiu. Zostały one przeniesione na teren położonego nieopodal klasztoru oo. Franciszkanów. Na miejsce, które zaczęło podlegać ustawie o ochronie b. hitlerowskich obozów zagłady, władze zdecydowały się wysłać natychmiast siły porządkowe. Organizator protestu na Żwirowisku, K. Świtoń został zatrzymany. Zgodnie z zapowiedziami na terenie pozostał jedynie tzw. krzyż papieski, postawiony tam w czasie wizyty Jana Pawła II.

□ W Uście odbyły się międzynarodowe manewry wojskowe o kryptonimie Ocelot 99. Brały w nim udział jednostki polskie, francuskie, niemieckie i czeskie. Wspólne manewry dotyczyły scenariusza przygotowanego na podstawie ostatnich wydarzeń na Bałkanach.

□ Policja ds. walki z przestępczością zorganizowaną aresztowała w Częstochowie trzech poszukiwanych listami gończymi rezydentów włoskiej mafii.

□ 61% oprogramowania komputerowego zakładanego w ub. roku w Polsce stanowiły „pirackie kopie”.

□ Ofertę kupna 10% akcji PLL „LOT” złożyły British Airways, American Airlines, Lufthansa i SAS.

□ Po raz dziewiąty w tym roku wzrosły ceny krajowej benzyny i olejów.

□ W Krakowie zmarł w wieku 69 lat malarz i grafik, Jan Lebenstein.

WAKACYJNE PODRÓŻE, WAKACYJNE REFLEKSJE

*Człowiek człowiekowi wilkiem!
Lecz ty się nie daj zwilczyć!
Człowiek człowiekowi bliżnim!
Z bliżnim się można zabliźnić!*

O to fragment utworu E. Stachury, poety na którego przeszła już największa „moda”, więc warto go... cytować.

Wakacje za pasem. Normalność pół roku potwierdziło nawet słońce, które od kilku dni grzeje niemiłosiernie. Pora więc na wakacyjne refleksje i wakacyjną podróż. Letnią podróż zaczniemy od południa Europy. Gorącego dosłownie i w przenośni. Pierwszy etap to Korsyka.

Korsyka stanowi przykład problemów z jakimi będzie się spotykała coraz mocniej unifikowana Europa. Rozładowywanie napięć w stosunkach pomiędzy państwami, czy wręcz przekazywanie pewnych ich kompetencji ogólnoeuropejskiemu centrum jest uzupełnianie decentralizacją, regionalizacją aż po żądania autonomii w poszczególnych regionach Europy. Warto tu przypomnieć ile kontrowersji i dyskusji wywołuje we Francji obowiązek ratyfikacji przez Paryż konwencji dotyczącej języków mniejszości. Pomijając niebezpieczeństwa i kłopoty związane z dotowaniem języków imigrantów, którzy żyją w rozproszeniu, oznacza to także budzenie lokalnych partykularizmów choćby Bretończyków, Sabaudczyków, czy mieszkańców Normandii. Podobnie rzecz ma się z Korsyką.

Z wyspy, o której ostatnio bardzo głośno przenieśmy się na jeszcze bardziej hałaśliwe Bałkany. Wojna w Serbii jest przykładem tworzenia się nowej równowagi Europy i świata po upadku Związku Sowieckiego i załamaniu się na naszym kontynencie komunizmu. Co się wykluje - zobaczymy. Skoro jesteśmy już jednak w Belgradzie to warto poświęcić trochę uwagi głośnemu zbombardowaniu ambasady komunistycznych Chin w tym mieście. Prezydent Clinton natychmiast zresztą przeprosił i to aż trzykrotnie, zdenerwowany Pekin. Tymczasem bomba, która spadła na chińskich komunistów mogłaby być potraktowana jako znacznie większy akt sprawiedliwości dziejowej, niż taki sam ładunek ciskany w Serbów. Ci ostatni karani są za łamanie praw człowieka w Kosowie. Komunistyczne Chiny mają na swoim koncie nieporównywalny wymiar zbrodni przeciw tymże prawom (od Tybetu, przez Ujgurów, po mordowanie własnej ludności). Tymczasem Clinton przeprosza... po trzykroć. Chodzi tu zapewne o to, że Belgrad, w odróżnieniu od Pekinu, nie posiada atomowej broni i nie jest państwem z tak olbrzymim potencjałem ludnościowym. „Rycerskość” podejmującej wojnę europejskiej i amerykańskiej „lewizny” wypada tu dość błado. Nawet „podwórkowa sprawiedliwość” kazała szukającemu

zwady łobuziakowi rzucać się najpierw „na silniejszego”, a nie zaczynać od mniejszych. Gorąco, gorąco i końca nie widać...

Przenosząc się trochę na północ trzeba koniecznie odwiedzić Polskę. Jak na razie nie słychać tu o regionalnych konfliktach czy problemach z sąsiedztwem. Kto by tam zresztą zaważał sobie głowę jakimiś podchodami Ukraińców we Lwowie, kiedy w samej Polsce trwa już od długiego czasu polityczna „wojna domowa”. Choć premier Buzek to protestant, oskarżenia rzucone w jego stronę bynajmniej nie mają podłoża narodowościowo-religijnego. Przypomnijmy, że kilka tygodni temu poseł KPN-O, Słomka oskarżył premiera o agenturalność, a nawet dopuścił się ujawnienia dokumentu dotyczącego lustracji, który nosił klauzulę tajności. Działa były dużego kalibru, ale po rozwianiu się dymu (czytaj smrodu) ze sprawy nic nie wynika. Tymczasem albo premier był owym agentem i powinien ustąpić, albo poseł Słomka jest oszczercą i powinien po utracie immunitetu poselskiego iść siedzieć. Każdy następny „oskarżyciel” zastanowiłby się dwa razy przed rzucaniem oszczerstw lub byłby pewny, że posiadane przez niego „kwity” rzeczywiście dokumentują złe postępowanie „oskarżanego”. Tymczasem mamy sytuację dość surrealistyczną. Zamiast rzetelnego wyjaśnienia sprawy, wraz ze wszystkimi konsekwencjami, przedstawiciele prasy i innych mass mediów podpisują listy otwarte o bojkocie konferencji prasowych Słomki, zaś o innym pośle KPN-O, Karwowskim, który pierwszy ujawnił rzekome dokumenty współpracy Buzka z SB i kontrwywiadem, pisze się, że kiedyś... „prowadził po pijanemu samochód”. Z całej sprawy pozostaną zapewne resztki owego dymu (czytaj: smrodu) wiane wiatrem pomiędzy Bugiem i Odrą, i od czasu do czasu rodmuchiwane być może także spoza naszych granic. Dzieje się tak od początku III RP, że przypomnę „agenta Bolka”, „Olina”, inwigilację polskiej prawnicy, „listę Macierewicza”, „moskiewskie pieniądze”, itd itp.

W przeglądzie krajowych „wojen domowych” nie sposób nie zatrzymać się przy prawdziwych żołnierzach. Jeden z nich i to w randze generała broni, wkroczył właśnie w świat polityki. Gen. T. Wilecki, b. szef Sztabu Generalnego mianowany tam już w czasach III RP, zaszczycił swoją cywilną już obecnością zjazd związku „Samoobrona” Leppera. Zabrał tam nawet głos nazywając łamiące prawo i naigrawającego się z urzędów Rzeczypospolitej watażkę „perłą w koronie ruchu chłopskiego” (oglądało się filmy Kutza). Dalej generał gratulował „Samoobronie” dotychczasowych osiągnięć (zaimponowała mu zapewne logistyka w blokadach dróg i paraliż komunikacyjny Polski).

Ciąg dalszy na str. 19



ze świata

□ Szanse na pokojowe rozwiązanie problemu Kosowa oddalają się coraz bardziej. Milošević został oskarżony przed Międzynarodowym Trybunałem ONZ ds. zbrodni w b. Jugosławii. NATO nasiliło naloty, a jego głównodowodzący, gen. Clark mówi już o przygotowaniach do interwencji naziemnej. Liczba żołnierzy Paktu w sąsiadujących z Serbią Macedonii i Albanii ma się podwoić do 48 tys. Macedonia zgodę na zwiększenie kontyngentu uzależniła od otrzymania pomocy finansowej.

□ Na pograniczu Pakistanu i Indii doszło do starć zbrojnych. Wojska indyjskie zaatakowały pozycje separatystów kaszmirskich. Pakistan zestrzelił trzy hinduskie myśliwce „Mig”, które brały udział w tej akcji. Obydwa kraje posiadają broń atomową.

□ Raport Kongresu Stanów Zjednoczonych ujawnił, że komunistyczne Chiny przez ostatnie 20 lat wykradły USA wszystkie największe tajemnice militarne - od konstrukcji atomowych głowic, po szczegóły budowy rakiet i bombę neutronową. Szpiegostwo uprawiało 3 tys. różnego typu spółek założonych w tym celu przez Chińczyków w USA.

□ W południowej Rumunii zanotowano opady „kwaśnych deszczy”. Zdaniem specjalistów jest to wynik zniszczeń środowiska naturalnego powstałego w wyniku bombardowań serbskich zakładów chemicznych i rafinerii.

□ 34 miliony dolarów odszkodowania otrzymają włoscy rybacy jako zadośćuczynienie za bomby zrzucone przez samoloty NATO na łowiska Adriatyku.

□ Patriarcha Moskwy i Wszechrusi, Aleksy II zaapelował o usunięcie mumii Lenina z Placu Czerwonego w Moskwie. Wcześniej podobną inicjatywę zgłaszał prezydent B. Jelcyn.

□ Rosyjski kontrwywiad i jednostki MSW stłumiły bunt żołnierzy z jednostki na Sachalinie. Przyczyną buntu był alkohol.

□ Pięć osób odniosło rany w czasie napadu na węgierską uczelnię wojskową w Budapeszcie. Uczestnicy napadu, w tym sami żołnierze, którzy chcieli ukraść broń, zostali zatrzymani.

□ Przewodniczący Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie zaapelował do prezydenta Białorusi, A. Łukaszenki o podjęcie dialogu z opo-

zycją i rozpisanie na 2000 rok wolnych i demokratycznych wyborów prezydenckich oraz wypuszczenie z aresztu b. premiera M. Czyhira. Wybory zorganizowane przez opozycję, okazały się nieudane.

□ Rada Naczelna Polskich Organizacji w Australii wygrała proces przeciw dziennikowi „The Australian” za używanie w swoich publikacjach nazwy „polskie obozy koncentracyjne”. Australijska Rada Prasowa uznała argumenty tamtejszej Polonii za słuszne.

□ W Nadrenii-Palatynacie w Niemczech odbyło się spotkanie ministrów obrony tzw. trójkąta weimarskiego, czyli Czech, Polski i Niemiec. Rozmawiano o Bałkanach, stosunkach z Rosją i wzajemnej współpracy.

□ Francuska policja poinformowała o zatrzymaniu sprawców zamachu na prefekta Erigniac. Mają oni być związani z ruchem separatystów korsykańskich.

□ 13 czerwca odbywają się wybory do Parlamentu Europejskiego w Strasburgu. We Francji zarejestrowano 15 list.

□ W katastrofie w kopalni w Doniecku na Ukrainie zginęło 40 górników, a kilkudziesięciu dalszych odniosło rany. Powodem tragedii był wybuch metanu.

□ Największa od 100 lat powódź nawiedziła Niemcy, Szwajcarię i Austrię.

□ Komisja europejska, która zbadała stan atomowej elektrowni w Kozłoduju w Bułgarii, stwierdziła, że w każdej chwili może tam dojść do katastrofy o trudno przewidywalnych następstwach.

□ W Belgii wykryto groźne dla ludzkiego zdrowia dioksyny w mięsie drobiowym i jajkach. Francuskie ministerstwo zdrowia wyraża obawy, że zaraza mogła dotknąć także północ tego kraju.

□ Kilka tysięcy rolników z Łotwy blokowało granice republiki protestując przeciw importowi wieprzowiny z Polski i Unii Europejskiej. Nie chciany import stanowi 85% mięsa spożywanego na Łotwie.

□ We Włoszech trwa nostalgia za komunizmem. Pomimo bankructwa tego systemu, wyjaśnienie prawdy o jego zbrodniach nadal napotyka przeszkody. Ich ofiarą padł także polski pisarz G. Herling-Grudziński, któremu wydawca „Opowiadań kołymskich” W. Szalamowa usunął z tej pozycji wstęp jego pisma. Warto przypomnieć, że w latach 50., mieszkający we Włoszech, Herling-Grudziński miał już kłopoty z wydaniem „Innego świata”, w którym opisywał komunistyczne zbrodnie.

□ Owca Dolly, która została sklonowana przez Brytyjczyków, zdaniem naukowców postarzała się przedwcześnie o 6 lat.

Ciąg dalszy ze str. 3

ŚWIĘTA KINGA

Tymczasem wśród możliwych krakowskich zrodził się pomysł wzmocnienia pozycji mało znaczącego książątka jakim był dorastający Bolko, przez związanie go sojuszem z Królestwem węgierskim za przyczyną małżeństwa. Tradycyjne związki dynastyczne między Piastami a Arpadami sięgające czasów Mieszka I, Białej Knegini, Bolesława Chrobrego, Stefana I króla węgierskiego - w XIII w. wybitnie się ożywiły. Siostra Bolesława, Salomea, już od 1218 r. przebywała na Węgrzech jako żona królewskiego syna Kolomana, króla Halicza. Teraz los padł na jego bratanicę Kunegundę - Kingę. Była Kinga córką króla węgierskiego Belli IV i Marii z cesarskiego rodu greckich Laskarisów. Otóż to właśnie Salomea w 1239 r. przywiozła do Polski węgierską księżniczkę wraz z wianem, przeznaczoną na żonę dla Bolesława i przekazała ją Grzymisławowi. Kinga miała wtedy 5 lat, Bolko 12. Jeśli nie na grodzie w Wojniczcu, gdzie nastąpiło przekazanie dziecka opiece Grzymisławy, to w Sandomierzu doszło do uroczystego zawarcia umowy przedślubnej. W Sandomierzu, na grodzie sandomierskim, i zapewne w tutejszych ogrodach na słonecznych nadwiślańskich wzgórzach spędziła Kinga pierwsze polskie lata swego życia, ucząc się polskiej mowy, pośród nauki i zabawy zaprzyjaźniając się ze swym przyszłym mężem.

Rok 1241 zaczął się fatalnie. W lutym do Sandomierza doszła wieść o spaleniu Lublina przez Tatarów, którzy spaliwszy też Zawichost po lodzie sforsowali Wisłę. Grzymisława wraz z Bolkiem i Kingą oraz całym dworem próbowała schronienia w Krakowie. Po klęsce rycerstwa polskiego pod Chmielnikiem (koło Szydłowca), 18 marca, Bolesław i Kinga uchodzą z zagrożonego Krakowa w Karpacie. Tułaczki szlak młodocianej księżniczki pary prowadził przez Słowację, zdaje się, aż na Morawy.

Bitwa pod Legnicą zakończyła się klęską Polaków, ale i Tatarzy stracili impet. Śmierć Henryka Pobożnego na legnickim polu pogrzebała jego ambitne plany odrodzenia królestwa - ale nowa, choć niewesoła sytuacja przyniosła Bolesławowi samodzielność polityczną w Księstwie Sandomierskim. Z dawnych rywali do tronu krakowskiego pozostał Konrad. Jego klęska w bitwie pod Suchobodem (25 maja 1243 r.) doznana od walczącego w imieniu Bolesława rycerstwa krakowskiego - otworzyła Bolesławowi drogę do tronu w Krakowie, gdzie wszyscy przyjęli go jak prawowitego władcę. Od 1242 r. przebywała też napowrót w kraju Salomea, która po śmierci Kolomana w bitwie z Tatarami nad rzeką Sajó (w kwietniu 1241 r.) jako bezdzietna wdowa wróciła do Polski. Wtedy zbliżyły się do siebie Kinga i

Salomea, która najprawdopodobniej już od najwcześniejszego dzieciństwa Kingi, jeszcze na dworze rodziców w Ostrzychomiu miała wpływ na jej wychowanie. Najwcześniej w 1246 r., gdy Kinga miała 12 lat a Bolesław 20, odbyły się uroczyste zaślubiny w Krakowie. Wówczas też doszło do ustalenia samodzielności majątkowej Księżny. W jednym z dokumentów Bolesław Wstydlawy wspomina, że wyczerpawszy zasoby swego skarbcza musiał zaciągać pożyczki od Kingi, za co nadał jej Ziemię Sądecką na wyłączną własność. Od ślubu z Bolesławem miała też Kinga dochody z majątków ziemskich i niektórych cel.

Po ślubie dwór Bolesława i Kingi przeniósł się z Wawelu do zamku w Korczynie nad Wisłą, który w przeciwieństwie do Sandomierza i Krakowa oszczędził najazd tatarski. Okres korczyński był czasem walki Kingi o utrzymanie czystości małżeństwa z Bolesławem, walki zakończonej ślubem dogonnej czystości obu małżonków, co także o Bolesławie świadczy jako o człowieku szlachetnego charakteru. A może nie da się tu całkowicie wykluczyć wpływów owej rodzącej się właśnie w kulturze Zachodu postawy rycerskiej względem kobiety wyrażanej przez tak zwany „nowy słodki styl” reprezentowany przez model czystej, uduchowionej miłości, miłości do kobiety anielskiej, która jest źródłem doskonałości duchowego i przewodniczką na drodze wznoszącej ku Bogu. Tę uduchowioną koncepcję miłości sławioną przez prowansalskich trubadurów, wyznawaną przez błędnych rycerzy reprezentował Dante do Beatryce, Petrarca do Laury - a można by się zastanawiać czy czegoś z niej nie było we wcześniejszej fazie związku duchowego między Franciszkiem Bernardone a Klarą w Asyżu.

Wyjątkowe stanowisko Kingi jako mężatki gruntowało się na niezależności majątkowej, ale z pewnością wynikało również z wyjątkowych cech jej osobowości. Trzeba pamiętać, że w tamtych czasach nie łatwo było bezdzietnej mężatce zachować autorytet i zupełny szacunek. Wkrótce po ślubie występuje też Kinga obok księcia-małżonka i księżny-wdowy, Grzymisławy, jako współwystawczyni licznych dokumentów, do których przyniesza własną pieczęć. Na innych z wyjątkową rewerencją zaznaczano jej zgodę. Kinga rzeczywiście istotnie współuczestniczyła w rządach rozległym księstwem krakowsko-sandomierskim.

Dla Małopolski był to czas dźwignięcia się po kolejnych kataklizmach najazdów tatarskich, czas intensywnej akcji kolonizacyjnej, a nawet - dzięki odkryciu soli kamiennej w Bochni i Wieliczce i zaprowadzeniu „państwowej gospodarki solnej” - okres prosperity i dodajmy, czas ożywiony nowym duchem religijnym, nowymi prądami kulturalnymi, nowym stylem w sztuce znaczącymi początkami gotyku. W Italii wiek XIII (ducento) to

„odrodzenie życia i sztuki” - protorenesans.

To na czasy tamtego panowania datuje się lokacja i urządzenie 18 miast w Małopolsce, w tym 8 miast, z Krakowem i Bochnią - to lokacje książęce. W tę politykę miejską Bolesław i Kinga zaangażowali się bezpośrednio i osobiście. Z tamtego więc czasu pochodzi przestrzenny plan krakowskiego rynku i tak pełen rozmachu układ przestrzenny starego Krakowa. Lokacja Bochni w 1253 r. ma niewątpliwie związek z odkryciem tu dwa lata wcześniej pokładów soli kamiennej. Pod datą 1251 r. w *Roczniku kapituły krakowskiej* zanotowano: „sól twarda w Bochni została odkryta, czego nigdy dotąd nie było”. Legenda zaś wiąże to z cudownym pierścieniem Kingi, który wrzucony do szybu węgierskich kopalń soli w Marmaroszu - został odkryty w pierwszej bryłce soli wydobytej w Bochni. Odkrycie soli kamiennej w Polsce zapewne jest dziełem przypadku zwarypców i kopaczy, którzy w poszukiwaniu obfitszych strumieni solanki coraz głębiej wkopywali się w ziemię. Natomiast urządzenie kopalń bocheńskich, a niebawem i wielkich mogło należeć do fachowców, za sprawą Kingi sprowadzonych z Węgier. Tradycja przypisuje też Kindze fundację górniczego kościoła św. Mikołaja w Bochni. Jedno jest pewne, górnicy salinarni, ludzie ciężkiej pracy, którzy przysparzali księżęmu skarbowi niemałego dochodu, często ulegający nieszczęśliwym wypadkom, ich żony, wdowy i dzieci - musieli doznać jakiegoś nadzwyczajnego dobrodziejstwa od Kingi skoro na stałe wrosła ona w ich zbiorową pamięć jako święta patronka. Całe to ogromne ożywienie gospodarcze przejawiające się w intensywnej akcji osadniczej, karczowaniu puszczy, licznych lokacjach wsi i miast, rozwoju rzemiosła i handlu, gospodarce trójpolowej z użyciem żelaznego pługa, użycie energii wodnej do mieleńia zboża i folowania sukna - dokonujące się pod auspicjami księżęcej pary będzie lepiej zrozumiałe, gdy uświadomimy sobie ogromnisz zniszczeń spowodowanych przez Mongołów. Część tych inwestycji była realizowana za pieniądze Kingi. Sama Księżna osobiście była rządzoną Panią sądecką, która przeprowadziła tu radykalną reformę gospodarczą.

Brała Kinga żywy udział w staraniach kapituły wawelskiej o kanonizację Stanisława Szczepanowskiego biskupa i męczennika. Żywociarz podaje, że po uzyskaniu papieskiej zgody własnymi rękami z największą pobożnością dokonała podniesienia relikwii świętego męczennika na ołtarz w katedrze wawelskiej. Uroczystość odbyła się 8 maja 1254 r. w obecności legata papieskiego, polskiego episkopatu, książąt piastowskich z innych dzielnic, rycerstwa i ludu. Była to uroczystość nie tylko religijna, lecz wyrażenie o doniosłym znaczeniu politycznym i ideowym. Ożywiła uczucia naro-

dowe, budziła wiarę w pomyślną przyszłość państwa. Wierzono, iż jak - według legendy - zrosły się cudownie posiekane członki biskupa męczennika, tak też Polska rozdarła na liczne księstwa, połączy się w jeden organizm polityczny, nastąpi odrodzenie Królestwa. Z chwilą kanonizacji św. Stanisława, idea zjednoczenia państwa zyskała w tym świętym swego orędownika, a Polska nowego, obok św. Wojciecha, patrona.

Za sprawą Kingi doszło do aktów dalszego umocnienia sojuszu polsko-węgierskiego. Na krakowsko-sandomierskim dworze wychowywała się młodsza siostra Kingi - Jolanta-Helena. Jolanta została poślubiona przez Bolesława Pobożnego księcia gnieźnieńsko-halińskiego. Za rządów brata Kingi i Jolanty na Węgrzech - Stefana V stosunki polsko-węgierskie układały się równie pomyślnie jak za ich ojca. Stefan złożył w Krakowie wizytę przyjaźni, była to zarazem pielgrzymka do grobu św. Stanisława.

Wreszcie panowanie Bolesława i Kingi to czas żywiołowego rozwoju nowych zakonów: dominikanów i franciszkanów działających w pełnych kontrastach, bogactwa i biedy, środowiskach miejskich. Zwłaszcza franciszkanizm zyskał protektorów i propagatorów w książęcej parze.

Franciszek Bernardone „Biedaczyna z Asyżu” zmarł w 1226 r. - roku urodzenia Wstydliwego. W dwa lata później został kanonizowany. Równocześnie zaczął się rozwijać II zakon franciszkański, żeński. Jego założycielką była św. Klara, przyjaciółka św. Franciszka. Franciszkaniki-Klaryski początkowo zwały się zgromadzeniem panien ubogich albo damianitkami od kościoła św. Damiana w Asyżu, przy którym powstał ich pierwszy, macierzysty klasztor. Klara zmarła w 1253 r. W dwa lata później została kanonizowana. Tymczasem franciszkanizm szerzył się w Europie z siłą pożaru.

Jako ruch religijno-społeczny odwoływał się do miłosierdzia, jałmużny, pokuty i umartwienia. Franciszkanizm zorganizowany również w III zakon - świeckich, przenikał do życia społecznego wszystkich warstw. Znajdował zwolenników wśród elit rządzących i wśród mas. Etos franciszkański zdawał się być powszechną modą w Europie XIII wieku. Fratres minores zyskiwali rolę nuncjuszków - dyplomatów, misjonarzy - kaznodziejów, kapełanów i kierowników duchownych na dworach panujących, zjednując ich dla poparcia tego ruchu odnowy duchowej, gdzie pobożność, dobro, doskonała miłość bliźniego, pokora, ubóstwo, posłuszeństwo, miłosierdzie i duch surowej pokuty - łączyły się z doskonałą franciszkańską radością i afirmacją życia.

Kinga jako tercjarka praktykowała wszystkie formy franciszkańskiej pobożności i potrafiła je zaszczerpić na swym sandomiersko-krakowskim dworze. Wychowywana w duchu franciszkańskim od

dzieciństwa w najbliższej rodzinie znajdowała przykłady postępowania w świętości. Jej ciotka Elżbieta, wydana za mąż za landgrafa turyngijskiego, po śmierci męża została klaryską, w r. 1236 kanonizowana. Ciotką Kingi była też Jadwiga Trzebnicka, żona Henryka Brodatego, choć została cysterską to przecież reprezentowała skrajnie franciszkański typ dewocji; kanonizowana w 1267 r. Niemalą zasługę w urobieniu religijnym Kingi miała też Salomea, reprezentująca formację franciszkańską - pierwsza polska klaryska. W 1245 r. złożyła profesję zakonną, założyła włosienicę i habit, a wkrótce potem, za poparciem Bolesława i Kingi, założyła w Zawichoście pierwszy w Polsce konwent damianitek-klarysek. Z Zawichostu klasztor został przeniesiony w bezpieczniejsze miejsce, do grodu dotąd książęcego w Skale nad Prądnikiem, nieopodal Krakowa. Również siostra Kingi wraz z mężem Bolesławem Pobożnym byli protektorami i fundatorami klasztorów fraciszkanów i klarysek w Wielkopolsce. W gnieźnieńskim klasztorze Jolanta jako klaryska, po śmierci męża, doznała swych mistycznych objawień i tu zmarła w opinii świętości.

Wreszcie sama Kinga założyła swój klasztor klarysek w Sączu. Gdy w grudniu 1279 r. po trzydziestu latach czystego małżeństwa zmarł Bolesław Wstydlivy zaraz po pogrzebie męża, który odbył się w krakowskim kościele franciszkanów - Kinga wyjechała do Sącza i oddała się realizacji dzieła swego życia - fundacji i urzędzeniu swego sądeckiego klasztoru. Dbala Kinga nie tylko o materialny byt klasztoru, ale i o pogłębienie życia duchowego konwentu. Zaprowadziła liturgiczny rygor. Wszystkie wspomniane klasztory były nie tylko miejscami kultu religijnego, ale i ośrodkami kultury. Sama Kinga wykształcona, znała nie tylko węgierski i polski, lecz również łacinę i posiadała nie częstą wówczas u kobiet sztukę czytania i pisanie. W środowiskach tych kultywowano język polski. Żywociarz mówi, że Kinga ze swymi mniszkami w ramach modlitwy chórowej recytowała „decem psalmos in vulgari” to znaczy - po polsku. Ów polski psalterz Kingi to zapewne siedem (nie dziesięć) psalmów pokutnych, które następnie wtopiły się w polskie tłumaczenie tzw. Psalterza floriańskiego. Dawniejsi badacze przypisywali też otoczeniu Kingi powstanie *Bogurodzicy*. Konwenty te z pewnością pieśń tę znały i śpiewały.

Zabytki muzyki chórowej odkryte w sądeckim klasztorze świadczą o wysokim poziomie śpiewu liturgicznego uprawianego tu według najlepszych wzorów francuskich, paryskiej szkoły notredamskiej. Kinga przeżyła w swym klasztorze 13 ostatnich lat swego świętego życia. Tu zmarła 24 lipca 1292 r. Na cztery lata przed jej śmiercią wznowiono znów walki o tron krakowski, do którego zgłaszali się teraz książęta jednoczyciele o sprecy-

zowanych celach politycznych i aspiracjach do korony królewskiej. Tendencjom tym towarzyszyła teraz inna niż przed półwieczem aura - ożywienia pocucia narodowego, którego przesłanki tkwiły m.in. w ożywieniu życia gospodarczego Małopolski za rządów Bolesława i Kingi.

W trzy lata po śmierci Kingi, w Gnieźnie Przemysław II pod sztandarem z godłem Orła Białego w koronie złotej i w polu czerwonym - ukoronuje się na króla Polski. W 25 lat później koronacja Władysława Łokietka i Jadwigi córki Jolanty, siostrzenicy Kingi - odbyta na Wawelu - ugruntuje społeczność Krakowa w Odrodzonym Królestwie.

W aurze odradzającego się Królestwa Polskiego rozwinął się kult Kingi, a Łokietek i Jadwiga byli pierwszymi jego propagatorami. W XV w. Długosz w swych *Rocznikach* opierając się na wcześniejszych świadectwach i tradycji wydał księżnie Kindze wyrok - opinię świętości. Nazwał ją naprzód „Dziewczyną cnotliwą”, a później „kobietą niezwykle głębokiej pobożności”, „świętą niewiastą otoczoną niebiańskim blaskiem”, która dzięki żarliwej modlitwie, postom i umartwieniom miała dar przenikania serc i jasnowidzenia. Mówił też Długosz o licznych uczynkach miłosierdzia księżny, która miała głęboko wszczepiony ten królewski dar, mówił o zwycięstwach i uzdrowieniach, które Bóg sprawił „przez zasługi błogosławionej Kingi”. Za życia odziewała się w liche szaty, „sprzedawała wszystkie... klejnoty na wsparcie ubogich”, że „z upodobaniem oddawała się pobożnym uczynom, dając wiele dowodów świętości”, a „przykładem zachęcała do naśladowania zarówno mężczyzn jak i kobiety”.

Pozostało po Kindze do dziś trochę pamiątek. Żyje św. Kinga we wspomnieniu liturgicznym i w nabożeństwie. Figura jej we franciszkańskim habicie, w książęcej mitrze i z medalem fundowanego przez siebie klasztoru, wrasta w polskie krajobrazy zwłaszcza Sądeckie. Żyje o niej tradycja i ludowa legenda zwłaszcza w Sączu i okolicy, w Krakowie, Korczynie, Wojniczu, Bochni, Wieliczce, Sandomierzu, w Pieninach i na Podhalu. Obecna jest św. Kinga w malarstwie, nie wyłączając Matejki i w utworach literackich. Żyje wreszcie Kinga w imiennictwie polskim. Kunegunda-Kinga, właśnie w tym polskim zdrobieniu imienia węgierskiej księżniczki a tak bardzo naszej, zawiera się cały depozyt uczuć pokoleń Polaków do tej świętej. Długosz słusznie powiada, że o niej - „o Kindze można mówić tak długo, że by z tego powstała wielka książka”.

Obecna kanonizacja ma nam świętą Kingę przypomnieć i przybliżyć jako wzór. Co w niej najważniejsze to szczerą miłość Boga i bliźniego, czystość życia, uczynki miłosierdzia i dbałość o wzrost szeroko pojętej kultury.

MIECZYSLAW ROKOSZ

kartka z kalendarza

RUSZYŁ NOWY FRONT

Okrutna wojna przeciągała się pochłaniając miliony nowych ofiar. W umęczonej Europie, zwłaszcza w krajach pozostających pod okupacją niemiecką, modlono się o szybkie wyzwolenie. Żarliwe modlitwy płynęły nie tylko z domów i frontowych okopów, ale także z obozów, więzień, miejsc przymusowego pobytu. Dramatyczne wołania o koniec okupacji i cierpień powtarzano często w języku polskim, bo przecież nasz kraj najdłużej podlegał barbarzyńskim rygorom II wojny światowej.

Państwa koalicji antyhitlerowskiej podejmowały coraz energiczniej ofensywę, sukcesy odnosiła Armia Czerwona na Wschodzie i siły amerykańskie na Pacyfiku. 18 maja 1944 r. padła linia Gustawa we Włoszech. Śmiało poczynali sobie oddziały konspiracyjne, co widać było zwłaszcza w Polsce i Jugosławii. Wciąż czekano jednak na pojawienie się wojsk alianckich we Francji i ich marsz po najprostszej linii na Berlin. Używano zatem określenia „drugi front”, nie zawsze myśląc o działaniach na tych samych kierunkach. Na przykład premier Wielkiej Brytanii za najważniejsze uznał lądowanie na Sycylii i ruch wojsk na Rzym. Według W. Churchilla było to kopnięcie Europy „w miękkie podbrzusze”.

PRZYGOTOWANIA DO LĄDOWANIA W NORMANDII.

Historycy podają różne daty początkowej rzeczywistości wyjątkowo trudnej operacji. Ponoć Anglicy pracę nad planami inwazji przez Kanał La Manche podjęli już w lipcu 1941 r. Wielkie zadanie nabrało realności po przystąpieniu do wojny Stanów Zjednoczonych. Pierwszą próbę desantu na wybrzeża północnej Europy przeprowadzono z udziałem wojsk kanadyjskich i brytyjskich. 19 sierpnia 1942 r. lądowanie skromnych sił w Dieppe zakończyło się ewidentną klęską i rażącymi wysokimi stratami. Potwierdziły się zatem wcześniejsze doniesienia wywiadu o silnym ufortyfikowaniu wybrzeży przez Niemców.

W styczniu 1943 r. powołano sztab specjalny, który zaczął pracę od wyznaczenia miejsca lądowania. Wybór padł na Normandię, jako region stosunkowo słabiej umocniony. Należało natomiast siłom alianckim na stronie przeciwnej przekonać, że najbardziej prawdopodobne jest pojawienie się wojsk alianckich w rejonie Calais.

W następnych miesiącach zarówno politycy, jak i wojskowi uściślali założenia operacji opatrzonej kryptonimem „Overlord”. Dowódcą sił inwazyjnych miano-



wano gen. D. Eisenhowera, a jego zastępcą marszałka A. Teddera. Desant miały poprzedzić silne działania lotnictwa i artylerii okrętowej. Wytypowano 5 plaż oraz przyjęto za dzień „D” (Decisive Day) 5 czerwca 1944 r.

Wybrane formacje i oddziały wojskowe poddano intensywnemu szkoleniu. 21 Grupę Armii stanowiły: 1 armia amerykańska oraz 2 armia brytyjska. Łącznie przygotowaniami objęto 36 dywizji i 10 brygad, w tym także wielkie jednostki pancerne. Specjalne zadania przewidywano dla oddziałów komandosów i rangerów. Chyba jednak najbardziej imponującą wypadła koncentracja sił lotniczych (około 11 tys. samolotów bojowych i 2 tys. maszyn transportowych oraz morskich, ponad 700 okrętów wojennych osłaniających około 4 tys. barek i pontonów, dwieście trałowców oczyszczających wody przybrzeżne z min).

Po stronie niemieckiej Grupą Armii „B” dowodził feldmarszałek E. Rommel. Oceniano, że podległe mu dywizje piechoty mają mniejszą wartość bojową ze względu na kierowanie do nich roczników najmłodszych lub już wysłużonych. Natomiast dużą siłę przedstawiała ciężka artyleria nadbrzeżna, a zwłaszcza odwody pancerne. Działania pozorowane alianców odniosły ten skutek, że Niemcy oczekiwali ataku alianckiego jednak w rejonie portu Calais.

6 CZERWCA 1944 R.

Pogoda sprawiła, że początek operacji „Overlord” przesunięto na 6 czerwca. Po przygotowaniu artyleryjskim i bombardowaniach lotniczych, o godz. 6.30 na plażach Normandii wylądowała piechota. Straty w początkowej fazie działań były duże, zwłaszcza wśród oddziałów amerykańskich walczących na plaży „Omaha”. Szczęśliwie dla aliantów dowództwo niemieckie nie zareagowało natychmiast, nie ruszono odwodów pancernych.

Do 10 czerwca atakujący opanowali pas

terenu o szerokości ok. 80 km, na ląd wylądowywano nowe dywizje, tysiące czołgów, samochodów pancernych i innych pojazdów. Bardzo przydatną okazała się druzgocąca przewaga w powietrzu. Wyzwalanie kolejnych miast francuskich było więc już tylko kwestią czasu; na przykład 27 czerwca uwolniony został spod okupacji Cherbourg, 6 lipca padł po ciężkich walkach Caen. Szybkie i efektowne zwycięstwa stały się udziałem 3 Armii dowodzonej przez gen. G. Pattona. Nie powiodło się niemieckie przeciwuderzenie rozpoczęte 7 sierpnia, alianci konsekwentnie zaskakiwali pętlę wokół walczących jeszcze jednostek pancernych wroga. Pod Falaise zamknięty został „korek od butelki”. Tak kończyły się działania w Normandii, nacierający wzięli kurs na Berlin, wolny był Paryż.

„Drugi front” w Europie stał się faktem. Drugi, jeśli porównujemy go z frontem wschodnim, bo chronologicznie wcześniejsza była inwazja na Włochy, a przez cały czas istniał na naszym kontynencie front wewnętrzny, konspiracyjny.

POLSKI UDZIAŁ W NORMANDII.

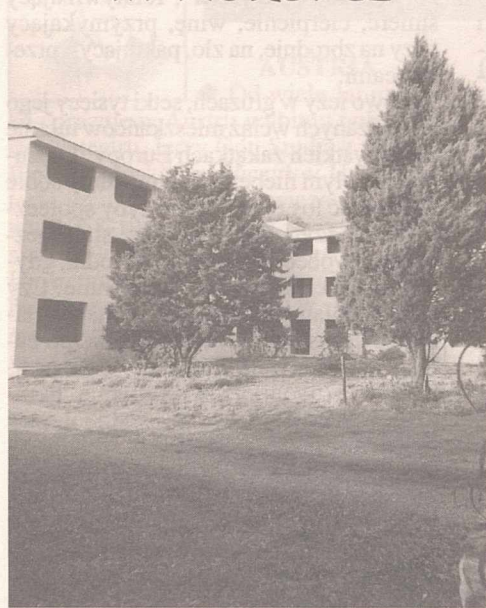
Nie mogło zabraknąć w tych walkach i Polaków. Wśród morskich sił aliantów znajdowały się nasze największe jednostki: krążownik „Dragon”, niszczyciele „Błyskawica”, „Krakowiak”, „Piorun”, „Ślązak”. Oblicza się, że łącznie znajdowało się na nich około 1200 polskich marynarzy. Niestety, 8 lipca „Dragon” został trafiony niemiecką „żywą torpedą”. Jako pierwsi pojawili się nad Normandią polscy lotnicy z dywizjonów bombowych. Swoją wysoką sztukę mogły w następnych dniach zademonstrować dywizyjony myśliwskie. Polacy osłaniali ponadto konwoje, prowadzili obserwacje z powietrza.

Najbardziej znana jest rola wypełniona przez 1 Dywizję Pancerną gen. S. Maczka. Dowódca w rozkazie z 7 lipca 1944 r. napisał: „Nam przypadł w udziale zaszczyt zadania w walce o wolność ciosu, który przejdzie do historii”. I tak się stało, to pancerniacy polscy zamknęli ostatecznie siły wroga pod Falaise, a następnie wytrzymali „furię ataków dwóch niemieckich korpusów SS”. W ciężkich walkach od 8 do 22 sierpnia dywizja poniosła jednak i duże straty, zginęło 325 żołnierzy, w tym i dwóch dowódców pułku.

Po 55 latach pozostały stare fotografie, wspomnienia, pomniki. Najważniejsze, że są jeszcze wśród nas i bohaterowie z walk w Normandii, a wśród mieszkańców tam położonych miast i wiosek zachowała się pamięć o dzielnych Polakach.

ADAM CZESŁAW DOBRŃSKI

BAJECZNE WAKACJE NA KORSYCE



Na propozycję ks. biskupa A. Lacrampe z Korsyki, dzięki życzliwości sióstr Franciszkanek Maryi,

OD 1 LIPCA

dom św. Jacka na Korsyce,
kierowany przez **Polską Misję Katolicką**,
prowadzony przez siostry
Pasterki od Bożej Opatrzności,
rozpoczyna przyjmowanie gości i turystów.

Dom, a raczej domy (pokoje 1-2 osobowe), kaplica znajdują się w pięknym, palmowym i oliwkowym parku, w posiadłości rozłożonej na wzgórzu, na powierzchni 3 ha (możliwość rozbicia namiotu); 2 km od morza (dowóz na plażę minibusem - dwa razy dziennie), 6 km od Bastii (połączenia lotnicze ze wszystkimi większymi miastami Francji oraz promowe z Marsylii, Nicei, Genui, Livorno - z możliwością transportu samochodu).

CENY BEZKONKURENCYJNE!

W sezonie - lipiec-sierpień - „demi-pension” (nocleg, śniadanie, kolacja): dorośli - 180 fr., dzieci poniżej 2 lat - bezpłatnie, dzieci od 2 do 6 lat - 70 fr., dzieci od 6 do 12 lat - 100 fr.
Poza sezonem: dorośli - 160 fr., dzieci poniżej 2 lat - bezpłatnie, dzieci od 2 do 6 lat - 55 fr., dzieci od 6 do 12 lat - 85 fr. (możliwość zamówienia pełnego utrzymania - 3 posiłki).

Adres:

Santa Maria Di Lota, Maison - Saint Hyacinthe, 20200 Bastia; tel. 04 95 33 28 29 (tymczasowo) lub 01 55 35 32 32; fax 01 55 35 32 29.

ZAPRASZAMY



własnym głosem z Polski

To już dziesięć lat mija, jak nastąpiła zmiana ustroju w Polsce. Najwięksi optymiści i najbardziej zdeterminowani opozycjoniści się tego nie spodziewali. To był istny cud, prawie jak ten nad Wisłą, że odbyło się to tak błyskawicznie i w dodatku drogą pokojową. Polska i Polacy cieszyli się z tego powodu tak wielkim uznaniem świata, że wiele państw darowało nam połowę długów, a nie były to wcale długie małe. Teraz trwa gorączkowa licytacja, kto więcej się tej metamorfozie przysłużył. Zapewne długo ona jeszcze potrwa, gdyż jak wiadomo, każdy sukces ma wielu ojców, choć my dobrze wiemy, że wielu spośród nich raczej na miano ojczymów zasługuje.

Niestety radość z tych zaskakujących przemian była krótkotrwała. Nie minęło wiele czasu, a najwierniejsi synowie PRL-u startujący w demokratycznych wyborach powrócili do władzy jako przefarbowani socjaldemokraci. Co prawda przed niespełna dwoma laty tę władzę utracili, ale na pocieszenie został im prezydent, większość mediów, sporo kapitału i nadzieja, że niebawem znów przejmą ster rządów w swe ręce.

No cóż, euforia ma to do siebie, że rzeczywiście trwa krótko. Odzyskana wolność jest jak powietrze, którego - dopóki mamy czym oddychać - absolutnie nie dostrzegamy. Identycznie zresztą jak z konsumpcją; w dekadzie nadmiaru towarów na rynku zupełnie zapominamy, że kiedyś brakowało w sklepach chleba, mięsa, wędlin, a nawet cukru. Teraz producenci tego smakołyku mają za złe swym rodakom, że za mało słodzą herbatę, a ci z nich najbardziej zgorzkniali, wyszli w maju na ulice, by zaprotestować przeciwko temu, że nikt ich nie chce bronić przed importem dotowanej żywności.

Paradoks dziejowy polega na tym, że chłopci, którzy w socjalizmie byli jedyną enklawą prywatnej własności, obecnie - w prawdziwym kapitalizmie - poczuł się społecznie wyobcowani i ekonomicznie zdegradowani. Na dwa miliony gospodarstw chłopskich zaledwie 400 tys. jest w miarę dochodowych, ale i one cienko przędą. 800 tys. produkuje tylko na zaspokojenie swych własnych, bardzo skromnych potrzeb. Przesadny import artykułów żywnościowych z Europy Zachodniej powoduje, że strefa deficytowych gospodarstw polskich wyraźnie się poszerza. W tej konkurencji nasz chłop zde-

cydowanie przegrywa. Tę, i tak złą, sytuację naszego rolnictwa pogłębił w ostatnim czasie malejący eksport polskich owoców, zboża i mięsa do Rosji i innych krajów na Wschodzie. Przestaliśmy być także ziemniaczanym Eldorado Europy.

Tak jak w PRL-u chłopci walczyli o zniesienie dostaw obowiązkowych, tak dziś walczą o zwiększenie skupu interwencyjnego. Rząd robi co może, ale są to działania doraźne, mające zmniejszyć skalę protestów na wsi, lecz nie rozwiązują one w całości, i na dłuższą metę problemu. Oczywiście gospodarstwa chłopskie powoli się unowocześniają, sprzętu przybywa, ale równocześnie i bezrobotnych pojawia się coraz więcej. Bezrobocie na wsi jest utajone, niewidoczne, jest to „szara” strefa, której liczby po prostu nie znamy. W mieście to co innego, wiadomo, że teraz mamy przeszło 2 mln ludzi bez pracy, a na wsi można tylko przypuszczać, że jest drugie tyle, i ta liczba raczej będzie wzrastać niż maleć.

Prostą konsekwencją takiej sytuacji jest rozgoryczenie rolników, a zwłaszcza młodzieży wiejskiej. Możliwości ucieczki do miasta są niewielkie, właściwie prawie żadne, gdy weźmiemy pod uwagę wielkość bezrobocia w dużych aglomeracjach. Ponadto w tej chwili liczą się przede wszystkim wysokie kwalifikacje, gdyż postęp techniczny znacznie redukuje zapotrzebowanie na prostą, fizyczną siłę roboczą. Dawniej przy budowie 1 km drogi zatrudniano 100 osób, dziś wystarczy 4-5 robotników. Tymczasem w wyższych uczelniach studiuje o wiele mniej dzieci chłopskich niż przed wojną. Ilość uczniów szkół zawodowych też zmalała, nawiasem szkoły te uczyły często zawodów, na które na rynku pracy nie było w ogóle zapotrzebowania.

Czyż biorąc to wszystko pod uwagę, można się dziwić, że Lepper znajduje wśród chłopów taki posłuch? Sytuacja na polskiej wsi jest bardzo napięta, ludzie rozczarowani, niezadowoleni, przegnębieni, i choć opłotki wiejskie się cywilizują, przybywa w sposób widoczny dróg asfaltowych, wodociągów, telefonów, to poczucie jakiegoś nieuchwytnego smutku i rozgoryczenia narasta. Wcale nie jestem taki pewien, że właśnie ten model i kierunek postępu trafia akurat do mentalności polskiego chłopca i czyni go bardziej szczęśliwym. Jak się kiedyś dowiem to napiszę.

KAROL BADZIAK



punkt widzenia

KOSOWO: MIĘDZY ZBRODNIĄ I KARĄ

Półowa czerwca, zaczęły się upały, starsi ludzie narzekają na serce, kończy się rok szkolny, ludziska zmęczeni całym rokiem ciężkiej pracy coraz powszechniej myślą o urlopach, wyjazdach - kupują nowe walizki, bilety lotnicze, a dziewczyny... najmodniejsze w tym sezonie kostiumy kąpielowe. Tylko na Bałkany nikt się nie wybiera, bo tam - wiadomo - trwa „jakaś” wojna, pewnie są kłopoty z zaopatrzeniem w świeże owoce i na plażach giną może „jacyś” ludzie. Ale tam, gdzie pojedziemy za parę tygodni, z pewnością znajdzie się jakiś telewizor i gazeta, więc będziemy „au courant” wszystkich zbrodni, ilości ofiar, braków wody i lekarstw, przejmując się nimi... po powrocie wieczorem z plaży. Zastanawiam się, czy podobnie było i wówczas, kiedy „gdzieś tam” na Wschodzie odkryto zbiorowe mogiły wymordowanych przez „kogoś” „biednych” Polaków, kiedy „gdzieś tam” w Warszawie wybuchało „jakieś” niepotrzebne światu powstanie, kiedy za stołem negocjacyjnym zasiadano z marszałkiem Stalinem - jednym

z dwóch największych zbrodniarzy XX w. Czy można mieć pretensje do ludzi, że mimo iż o dwie godziny lotu samolotem trwa piekło na Ziemi, są szczęśliwi, trzymają się za ręce, kupują dziecku lody i wybierają beztrudno na wakacje, zwłaszcza, że wpłacili już sto franków na pomoc humanitarną dla wynaganych ze swych domów, ginących ludzi? Pytanie bez dobrej odpowiedzi, lub tylko z bardzo ciężkim oskarżeniem.

Oglądając, jednak ze ściśniętym sercem, coraz to nowe, barwne reportaże z ludzkiego nieszczęścia, utraty bliskich, własnych domostw i kończyn - zresztą po obu stronach „frontu” - można tylko utwierdzić się w - i tak oczywistym - przekonaniu, że nie ma „dobrych wojen”, wojen bez ofiar wśród dzieci i ich matek. Nie znaczy to jednak wcale, że nie ma winnych, że nie można wskazać palcem odpowiedzialnego za masakry, odróżnić - obiektywnie - zbrodniarza od ofiary, rozpaczliwie broniących siebie i swoich zagród od tych, którzy przychodzą grabić, torturować, przepędzać, zabijać. I nasz naród wie o tym najlepiej, doświadczony, dziesiątkowany, przepędzany z miejsca na miejsce przez swych dwóch śmiertelnych wrogów - Niemcy i Związek Sowiecki - jednocześnie. I wiemy dobrze, co znaczy w takiej sytuacji zupełna bierność - odwróconej plecami wobec zbrodni, wobec zła - reszty świata, by za wszelką cenę zachować... „pokój”, ich święty, niemoralny... spokój. Tylko że zło, bezkarna zbrodnia rozzuchwała i rozprzestrzenia się jak... wojna, jak ogień, nie dbając o napotykaną po drodze granicę państw i ludzkie pra-

wa. I o tym też doskonale wiedzą narody, dotknięte kiedykolwiek komunizmem czy faszyzmem. Powinni o tym pamiętać także wszyscy „pacyfiści”, relatywizujący śmierć, cierpienie, winę, przymykający oczy na zbrodnie, na zło, paktujący z przestępcami.

Kosowo leży w gruzach, setki tysięcy jego wypędzanych wciąż mieszkańców tuła się po wszystkich zakątkach Europy, koczując pod gołym niebem. Czy możemy sobie wyobrazić los tych ludzi, gdyby społeczność międzynarodowa wciąż stała bezczynnie wobec dziejącej się zbrodni, gdyby nie przeciwstawiła się jej czynnie? Czy uświadamiamy sobie, że ta wojna mogłaby wówczas już dawno rozlać się po całych Bałkanach i... Europie? Obok zrujnowana ekonomicznie i moralnie, bombardowana wciąż Serbia (trudno oprzeć się porównaniom z Niemcami Hitlera czy Irakiem Husejną) płaci najwyższą cenę za zbrodnie i szaleństwo „swojego” przywódcy. Kto ponosi winę za to, że naród nie potrafi, nie może(?) zdystansować się od niewątpliwych zbrodni swojego „władcy”, również wobec swojego narodu?

Międzynarodowy Trybunał w Hadze, zgodnie z logiką naturalnego rozumienia istoty zła i opierając się na zupełnie oczywistych z prawnego punktu widzenia faktach, oskarżył prezydenta Jugosławii - Miloševića - o zbrodnie przeciwko ludzkości, o ludobójstwo i... rozesłał za nim i jego współpracownikami, listy gończe. Czy NATO, Europa będą mogły z nim jeszcze negocjować, na jakich warunkach?

PAWEŁ OSIKOWSKI



polska-francja świat

W Cannes odbył się 52 festiwal filmowy. I pewnie szybko by został zapomniany, gdyby nie werdykt Jury oceniającego 22 filmy, które stanęły w tym roku do konkursu. Werdykt ten wywołał prawdziwą burzę i wręcz historyczne reakcje części francuskiej prasy. Jury festiwalu, w skład którego wchodziło 5 wybitnych artystów - dramaturg, śpiewaczka, aktorki i aktorzy, realizatorzy filmowi - i któremu przewodniczył kanadyjski reżyser David Cronenberg, oskarżone zostało o makiaweliczny spisek, mający na celu skompromitowanie kinematografii w ogólności, a festiwalu w Cannes w szczególności. Gromy posypały się na delegata generalnego festiwalu, Gillesa Jacoba, odpowiedzialnego za wybór filmów do konkursu i dobór członków Jury. A o co poszło? O to, że laureatami tego-

rocznego festiwalu zostały filmy proste, ubogie, nakręcone przy stosunkowo niewielkim nakładzie kosztów przez ludzi skromnych i pokornych - takich, którzy częściej niż na tarasach luksusowych hoteli w Cannes przesiadują w agencjach dla bezrobotnych. Wbrew przewidywaniom i oczekiwaniom, wyróżniono dzieła bardzo zbliżone do dokumentu, otwarte na rzeczywistość społeczną i prawdę ludzką i niedoskonałą. Jednocześnie jednak, i to chyba zdenerwowało najbardziej, Jury odwróciło się od kinematografii efektu i rozrywki, stawiając sztuce filmowej wymagania wyższe i z pewnością trudniejsze do spełnienia.

Złota Palma - najważniejsza i najbardziej licząca się nagroda festiwalu - przyznana została jednomyślną decyzją Jury - „Rosacie” - filmowi dwóch Belgów: Luca i Jean-Pierre’a Dardenne. To historia młodej dziewczyny o imieniu Roseta, próbującej wyrwać się z nędzy kampingu, na którym mieszka wraz z matką alkoholizką. Roseta wie, że jedynym sposobem wejścia w „normalne” życie „normalnych” ludzi jest znalezienie stałej pracy. I o pracę gotowa jest walczyć ze wszystkich sił, nawet za cenę zdrady pierwszego w życiu uczucia. Film ma prosty scenariusz i doskonałą odtwórczynię roli ty-

tułowej - Emilie Dequenne. Ta 18-letnia, debiutująca w filmie, amatorka otrzymała w Cannes nagrodę za najlepszą rolę żeńską. Dwie pozostałe nagrody festiwalu za aktorstwo także przypały amatorom: Séverine Caneele i Emanuelowi Schotté, grającym w filmie Bruno Dumont: „L’Humanité” - „Człowieczeństwo”. Film ten stał się powodem prawdziwego skandalu. Wywołał konsternację i gwałtowną, symptomatyczną reakcję części widowni, która odmówiła filmowi jakichkolwiek zalet, wyśmiała go i potraktowała z wyższością. Dawno już dzieło sztuki nie wzbudziło takiej kontrowersji, nie wywołało takiej polemiki, nie poruszyło tak głęboko. Nie było obojętnych - byli przeciwnicy i byli zwolennicy (w mniejszości). „Człowieczeństwo” Dumonta wejdzie na francuskie ekrany jesienią i szeroka widownia będzie mogła wyrobić sobie własne zdanie. Na razie należy zauważyć, że pretensje do Jury Cannes’99 są całkowicie nieuzasadnione. Wykonało ono uczciwie i skrupulatnie „swoją robotę”, wypełniając regulamin festiwalu, który precyzyjnie wyrażnie, że Jury jest ciałem niezależnym, mającym prawo decydować suwerennie, bez oglądania się na względy dyplomatyczne i ekonomiczne.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL

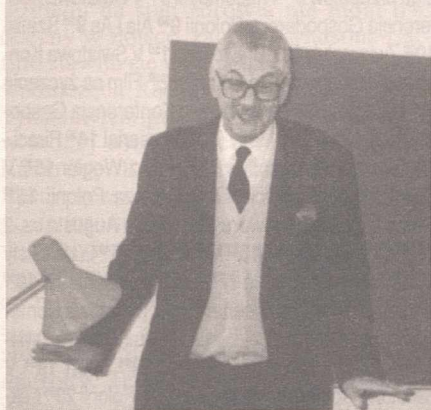


Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

AUSTRIA

◆ Od wielu lat mieszka i pracuje w Austrii wybitny polski historyk teatru, Jerzy Got. Studia z zakresu filologii polskiej ukończył w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (1958-1962); doktorat z literatury polskiej (1965); habilitacja z teatrologii w Uniwersytecie Wrocławskim (1971). Debiutował w 1953 artykułem *W sprawie komedii Bliźnińskiego na scenie krakowskiej* w „Dzienniku Polskim”.



Pracę rozpoczął jako asystent w Instytucie Sztuki Polskiej PAN w Warszawie (1956-1967), potem pracował jako kustosz, a następnie kierownik działu teatralnego Muzeum Historycznego Krakowa (1961-1966); adiunkt (1967-1971), docent (1971-1977) Uniwersytetu Jagiellońskiego; wykładowca Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie (1973-1974); kierownik Zakładu Teatru, Filmu i Telewizji w Instytucie Filologii Polskiej UJ (1974-1977); profesor Institut für Theaterwissenschaft der Universität Wien (1983-1984); lektor Institut für Slavistik der Universität Wien (1983-1993). Główne kierunki badań naukowych: dzieje teatru polskiego XVIII-XX w.; dzieje teatru austriackiego w Krakowie i Lwowie; polsko-austriackie stosunki kulturalne. Członek komitetu redakcyjnego *Słownika biograficznego teatru polskiego* (1958-1973). Autor licznych artykułów, haseł w encyklopediach i słownikach oraz książek: *Role Ludwika Solskiego* (1955), *Helena Modrzejewskiej lata krakowskie* (1956), *Antonina Hoffmann i teatr krakowski jej czasów* (1958), *Helena Modrzejewska* (1958), *S. Koźmian. Teatr - wybór pism* (1959), *Teatr krakowski pod dyktando Adama Skorupki i Stanisława Koźmiana* (1962), *Korespondencja Heleny Modrzejewskiej i Karola Chłapowskiego* (1965), *Teatr krakowski pod dyktando Hilarego Meczysławskiego 1843-1845* (1967), *Repertuar teatru w Krakowie 1781-1843* (1969), *Na wyspie Guaxary. Bogusławski i teatr lwowski 1789-1799* (1971), *Repertuar teatru krakowskiego 1845-1865*

(część I, teatr polski - 1974), *Repertuar teatru krakowskiego 1845-1865* (część II, Teatr austriacki - 1975); *S. Wyspiański. Wesele. tekst i inscenizacje z r. 1907* (1977), *Pod berłem Habsburgów Teatr austriacki w Krakowie 1796-1809* (w:) *Dzieje teatru w Krakowie w latach 1781-1830* (1980), *Teatr austriacki w Krakowie w latach 1853-1865* [w:] *Dzieje teatru w Krakowie* (1984), *Das österreichische Theater in Krakau im 18. und 19. Jahrhundert* (1984), *Teatr i teatrologia* (1994), *Das österreichische Theater in Lemberg im 18. und 19. Jahrhundert* (1997). Redaktor «Afisza Teatralnego» (1964-1978). Organizator 9 wystaw teatralnych (1957-1964). Laureat nagród: Dyrektora Instytutu Sztuki PAN (1957); Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego (1972 i 1974); Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki (III stopnia - 1972, II stopnia - 1978 i 1981); Prezydenta Krakowa (1982); Polskiego Ośrodka Międzynarodowego Instytutu Teatralnego (1995).

WATYKAN

◆ W Watykanie ogłoszono międzynarodowy konkurs literacki dla młodzieży. Zwycięzca konkursu zostanie zaproszony wraz z rodzicami na tydzień do Rzymu i otrzyma nagrodę z rąk Jana Pawła II. Temat dla dzieci od 5 roku życia - *Jubileusz jako święto*, dla młodzieży od 13 lat - *Jezus Chrystus jako odpowiedź na pytanie o sens życia* oraz dla 18-latków - *Jubileusz jako spotkanie z Jezusem Chrystusem*. Sekretarz generalny Komitetu Roku Świętego, abp Crescenzo Sepe, poinformował, że etap wstępny konkursu zostanie przeprowadzony na poziomie diecezji, następny w skali poszczególnych krajów. Finał konkursu odbędzie się w Watykanie. Ogłoszenie wyników nastąpi 31 stycznia 2000 roku.

FRANCJA

◆ Redaktor paryskiej „Kultury” Jerzy Giedroyc został laureatem Złotego Berła i nagrody 100 tys. złotych przyznanej przez Fundację Kultury Polskiej.

POLSKA

◆ W dniu 18 marca br. Sejm przyjął ustawę o świadczeniu pieniężnym przysługującym osobom deportowanym do pracy przymusowej oraz osadzonym w obozach pracy przez III Rzeszę i ZSRR. 1 kwietnia podpisał ją prezydent Kwaśniewski (Dz. U. Nr 28, poz. 257). Nowelizacja określa ostateczny termin składania wniosków o przyznanie tego świadczenia do 31 grud-

nia 1999 r. Dotychczas wystąpiło o nie ponad 260 tysięcy osób. Przewiduje się, że do końca roku wystąpi jeszcze ok. 20 tysięcy, wyczerpując szacunkową liczbę wszystkich, którzy mogą świadczenie uzyskać. Nowelizacja wskazuje również ministra płacy i polityki socjalnej jako ministra uprawnionego do wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy.

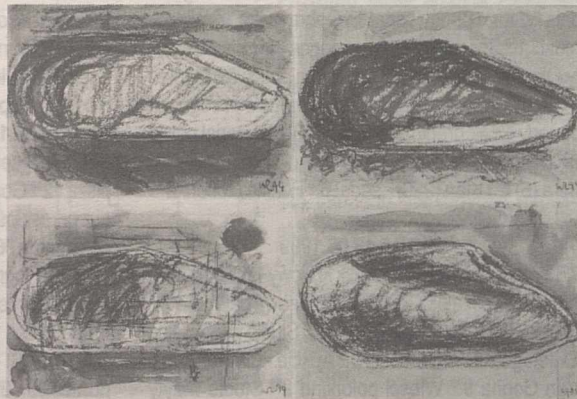
USA

◆ Dzięki rocznym przygotowaniom, 9 stycznia 1999 r. w stacji WMBC, po raz pierwszy pojawił się nowy polski program telewizyjny na Wybrzeżu Wschodnim USA - US Polonia. WMBC jest telewizją kablową, skupiającą ok. 4 milionów abonentów w New Jersey, metropolii nowojorskiej oraz na obrzeżach Pensylwanii. Natomiast US Polonia to godzinny program, stanowiący część tzw. bloku polonijnego, poświęconego problemom Polaków w Stanach Zjednoczonych, a wedle zamysłu twórców ma się stać pierwszą w pełni profesjonalną telewizją polskojęzyczną w USA (*Inf WP*)

◆ Festiwal Filmu Polskiego w Ameryce należy do najbardziej znanych polskich imprez kulturalnych w Chicago. Składa się nań kilka imprez. Główną są dwutygodniowe prezentacje filmów oraz spotkania z realizatorami i aktorami, połączone z konferencjami prasowymi i koncertami muzycznymi. Kolejna większa impreza promocyjna odbywa się wiosną i nosi tytuł «Polska Wiosna Filmowa». Organizatorem Festiwalu Filmu Polskiego jest chicagowskie Towarzystwo Sztuki, którego dyrektorem jest Krzysztof Kamyszew. W ostatnich latach prezentacje odbywają się nie tylko w Chicago, ale także w Detroit, Seattle i Houston. W ubiegłym roku liczba widzów w samym Chicago przekroczyła 30 tysięcy. Z roku na rok zwiększa się również liczba prezentowanych filmów i zapraszanych gości. (*Inf WP*)

BRAZYLIA

◆ W Centrum Kultury w Rio de Janeiro prezentuje swoje obrazy znany polski malarz mieszkający w Paryżu, Zbigniew Więckowski. Wystawa nosi tytuł „Dez Anos de Brasil”, a jej współorganizatorem jest Ambasada RP w Brazylii.



TV POLONIA

od 14 do 20 czerwca 1999

PONIEDZIAŁEK 14.06.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7³⁰ Szafiki 8⁰⁰ Molly (9/13) - serial 8³⁰ Studio wizyty Ojca Świętego 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Podwieczorek... z Polonią 10⁰⁰ Studio wizyty Ojca Świętego 10¹⁵ Transmisja Mszy świętej w Łowiczu 12⁵⁰ Wiadomości 13⁰⁵ Klan (228) - serial 13³⁰ Czy nas jeszcze pamiętasz? 13⁵⁰ Wspomnień czar 14³⁰ Telewizyjne Wiadomości Literackie 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Auto-Moto-Klub 15⁴⁰ Spojrzenia na Polskę 16⁰⁰ Klan (228) - serial 16³⁰ Drynda 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy tydzień 19⁰⁰ Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 19¹⁰ Gość Jedyńki 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pożegnania - film polski 21⁴⁰ Mała rzecz a cieszy 22⁰⁰ Wieczór reporterski 22³⁰ Panorama 22⁵⁷ Prognoza pogody 23⁰⁵ Studio wizyty Ojca Świętego 23¹⁵ Transmisja spotkania Jana Pawła II z mieszkańcami Sosnowca 0³⁵ Program dnia 0⁴⁰ Klan (228) - serial 1⁰⁵ Goniec 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Prognoza pogody 2⁰⁰ Studio wizyty Ojca Świętego 2³⁰ Pożegnania - film 4⁰⁵ Mała rzecz a cieszy 4³⁰ Panorama 4⁵⁵ Prognoza pogody 5⁰⁰ Biografie - In Articulo Mortis - Alina Szapocznikow 5⁴⁵ Zaścianek 6⁰⁵ Tischnera historia filozofii po góralsku (4) - Podhalański Heraklit 6¹⁵ Klan (228) - serial 6⁴⁰ Jarmark na pograniczu

WTOREK 15.06.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Południk 19-ty 7⁵⁰ Z dziecięcej polki 8⁰⁰ Mała Księżniczka (26) - serial 8³⁰ Studio wizyty Ojca Świętego 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁵ Studio wizyty Ojca Świętego 9³⁰ Transmisja Mszy świętej w Krakowie z okazji 1000-lecia archidiecezji 12¹⁰ Wiadomości 12²⁰ Klan (229) - serial 12⁴⁵ Auto-Moto-Klub 12⁵⁵ Krzyżówka szczęścia 13²⁰ Teledyski na życzenie 13³⁰ Magazyn Polonijny z Niemiec 14⁰⁰ Biografie 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Kowalski i Schmidt 16⁰⁰ Klan (229) - serial 16³⁰ W krainie władcy smoków (1/26) - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Polska piosenka 17³⁵ Krzyżówka szczęścia 18⁰⁰ Pogranicze w ogniu (18/24) - serial polski 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁰ Gość Jedyńki 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Spadek - film polski 21²⁵ Znaki czasu 22³⁰ Panorama 22⁵⁷ Prognoza pogody 23⁰⁵ Studio wizyty Ojca Świętego 23¹⁰ Transmisja spotkania Jana Pawła II z mieszkańcami Gliwic 0⁵⁰ Program dnia 0⁵⁵ Klan (229) - serial 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Prognoza pogody 2⁰⁰ Studio wizyty Ojca Świętego 2³⁰ Spadek - film polski 3⁵⁰ Goniec 4⁰⁵ Krzyżówka szczęścia 4³⁰ Panorama 4⁵⁵ Prognoza pogody 5⁰⁰ Pogranicze w ogniu (18/24) - serial polski 6⁰⁰ Historia filozofii po góralsku wg ks. Józefa Tischnera (5) 6¹⁵ Klan (229) - serial 6⁴⁰ Polska piosenka

ŚRODA 16.06.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Koszałek Opalek 7⁵⁰ Tęczowa bajeczka 8⁰⁰ Hrabia Kaczuła (37/44) - serial 8³⁰ Studio wizyty Ojca Świętego 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Aukcja - czyli jak kupić Van Gogha 9³⁰ Wieści polonijne 9⁴⁵ Studio wizyty

Ojca Świętego 10⁰⁰ Transmisja Mszy świętej kanonicznej bl. Kingi w Starym Sączu 12⁴⁰ Wiadomości 12⁵⁰ Klan (230) - serial 13³⁰ Oto Polska 14⁰⁰ Pogranicze w ogniu (18/24) - serial polski 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Dialogi z przeszłością 16⁰⁰ Klan (230) - serial 16³⁰ Przybysze z Matplanety 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 17³⁰ Krzyżówka szczęścia 17⁵⁵ Antologia Literatury Emigracyjnej (19) 18¹⁰ Studio wizyty Ojca Świętego 18²⁰ Transmisja spotkania Jana Pawła II z mieszkańcami Wadowic 19⁴⁵ Dobranocka 20⁰⁰ Wiadomości 20²⁶ Prognoza pogody 20²⁹ Sport 20³⁵ Śmierć Prezydenta - film polski 22⁵² Panorama 23¹⁸ Prognoza pogody 23²⁵ Program publicystyczny 0¹⁰ Historia filozofii po góralsku wg ks. Józefa Tischnera (6) 0²⁰ Program dnia 0³⁰ Klan (230) - serial 0⁵⁵ Krzyżówka szczęścia 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Prognoza pogody 2⁰⁰ Studio wizyty Ojca Świętego 2³⁰ Śmierć Prezydenta - film 4⁵⁰ Panorama 5¹⁶ Prognoza pogody 5¹⁵ Wiktoryna, czyli „Pan pochodzi z Beauvais?” - film polski 6¹⁵ Historia filozofii po góralsku według ks. Józefa Tischnera (6) 6³⁰ Klan (230) - serial

CZWARTEK 17.06.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Muzyczne koło 8⁰⁰ W krainie władcy smoków (1/26) - serial 8³⁰ Studio wizyty Ojca Świętego 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 9³⁰ Śmierć Prezydenta - film polski 11⁵⁵ Wiadomości 12⁰⁵ Orenburskie ślady 12⁴⁵ Studio wizyty Ojca Świętego 13⁰⁰ Transmisja pożegnania Jana Pawła II 14¹⁰ Wielka Mała Emigracja 14³⁵ Krzyżówka szczęścia 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Siła tradycji 15⁴⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 16³⁰ W krainie władcy smoków (2/26) - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Zaproszenie 17³⁵ Liga przebojów 18⁰⁰ Tylko Muzyka 19⁰⁰ Teledyski na życzenie 19¹⁰ Gość Jedyńki 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Teatr Telewizji: Dzieci 21³⁵ Latarnik 22⁰⁰ MdM 22³⁰ Panorama 22⁵⁷ Prognoza pogody 23⁰⁵ Studio wizyty Ojca Świętego 23¹⁵ Transmisja pożegnania Jana Pawła II - lotnisko Balice - Kraków - 0³⁵ Program dnia 0⁴⁰ W labiryncie (33) - serial 1⁰⁵ Antologia Literatury Emigracyjnej 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Prognoza pogody 2⁰⁰ Studio wizyty Ojca Świętego 2³⁰ Teatr Telewizji: Dzieci 4⁰⁰ MdM 4³⁰ Panorama 4⁵⁵ Prognoza pogody 5⁰⁰ Tylko Muzyka 6⁰⁰ Historia filozofii po góralsku wg ks. Józefa Tischnera (7) 6¹⁵ W labiryncie (33) - serial 6⁴⁵ Zaproszenie

PIĄTEK 18.06.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Drynda 8⁰⁰ W krainie władcy smoków (2/26) - serial 8³⁰ Studio wizyty Ojca Świętego 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Zaproszenie 9³⁰ Matki, żony i kochanki (22/ost.) - serial 10³⁰ Orenburskie ślady 11⁰⁰ Złotopolscy (79 i 80) - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Ludzie listy piszą 12³⁰ Gościniec 13⁰⁵ Polska piosenka 13²⁵ Dialogi z przeszłością 13⁵⁵ Pegaz 14²⁰ Fronda - Mitologia pokolenia 1968 14⁵⁰ Danie na weekend 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Credo - magazyn katolicki 16⁰⁰ Gościniec 16³⁰ Ala i As 16⁵⁰ Kolorowe nutki 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Hity satelity 17³⁵ Palar 18⁰⁰ Fitness Club (20/26) - serial 18³⁰ Maska 19⁰⁰ Tata, a Marcin powiedział (265) 19¹⁰ Danie na weekend 19²⁰ Dobra-

nocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Droga (1/6) - serial polski 21⁰⁵ XXXV Studencki Festiwal Piosenki 22⁰⁰ Przegląd publicystyczny 22³⁰ Panorama 22⁵⁵ Prognoza pogody 23⁰⁵ Księga pamiątkarza 23³⁵ Biblioteka w Paryżu 23⁵⁰ Chwila ze sztuką 0⁰⁵ Porozmawiajmy 0⁵⁰ Program dnia 0⁵⁵ W labiryncie (34) - serial 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Prognoza pogody 2⁰⁰ Droga (1/6) - serial 3⁰⁰ XXXV Studencki Festiwal Piosenki 4⁰⁰ Przegląd publicystyczny 4³⁰ Panorama 4⁵⁵ Prognoza pogody 5⁰⁰ Fitness Club (20/26) - serial 5³⁰ Maska - magazyn kulturalny 6⁰⁰ Danie na weekend - Kuchnia polska 6¹⁰ W labiryncie (34) - serial 6⁴⁰ Hity satelity

SOBOTA 19.06.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Klan (228, 229, 230) - serial 8¹⁵ Liga przebojów 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ V Światowa Konferencja Gospodarcza Polonii 9³⁰ Ala i As 9⁵⁰ Szafiki 10²⁰ Zwierzolub 10⁴⁰ Brawo bis 11⁵⁰ V Światowa Konferencja Gospodarcza Polonii 12⁰⁰ Film na życzenie 13³⁰ Skarbiec 14⁰⁰ V Światowa Konferencja Gospodarcza Polonii 14⁰⁵ Molly (10/13) - serial 14³⁰ Piraci - teleturniej 15⁰⁰ Magazyn Polonijny z Węgier 15³⁰ V Światowa Konferencja Gospodarcza Polonii 15⁴⁰ Sekrety muzyczne dworu Stanisława Augusta cz. 2 16⁰⁵ Wieści polonijne 16²⁰ Mówi się... 16⁴⁰ Ludzie listy piszą 17⁰⁰ Teleexpress 17³⁰ Gramy piosenki (2) 18¹⁵ Złotopolscy (81 i 82) - serial 19⁰⁵ V Światowa Konferencja Gospodarcza Polonii 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Prognoza pogody 19⁵⁴ Sport 19⁵⁵ V Światowa Konferencja Gospodarcza Polonii 20⁰⁵ Lekcja tańca - Tango 20⁵⁵ Wielki szu - film polski 22³⁰ Panorama 22⁵⁵ Prognoza pogody 23⁰⁰ Koncert Czerwonych Gitar 0¹⁵ Program dnia 0²⁰ Złotopolscy (81 i 82) - serial 1¹⁰ Teledyski na życzenie 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Prognoza pogody 2⁰⁰ Lekcja tańca - Tango 2⁵⁰ Wielki szu - film 4³⁰ Panorama 4⁵⁵ Prognoza pogody 5⁰⁰ Koncert Czerwonych Gitar cz. 1 6¹⁵ Gramy piosenki (2)

NIEDZIELA 20.06.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Gdzieś w Bieszczadach 7²⁵ Słowo na niedzielę 7⁴⁰ Złotopolscy (81 i 82) serial 8³⁰ Przez łądy i morza 8⁵⁰ Dzień dobry na dzień dobry 9⁰⁰ V Światowa Konferencja Gospodarcza Polonii 9¹⁰ Dzień dobry na dzień dobry 9⁵⁰ Panteon 10⁰⁵ W labiryncie (35 i 36) - serial 11⁰⁰ V Światowa Konferencja Gospodarcza Polonii 11¹⁰ Hulaj dusza 11³⁵ Mała Księżniczka (27/46) - serial 12⁰⁰ Polskie ABC 12³⁰ Magazyn Polonijny ze Skandynawii 13⁰⁰ Transmisja Mszy św. 14⁰⁵ Teatr familijny: Swoja - Barbara Winklowska 14⁴⁵ Jestem - Krzysztof Krawczyk 15³⁰ Biografie 16²⁵ V Światowa Konferencja Gospodarcza Polonia 16⁴⁰ Tak jak w kinie 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Hrabia Kaczuła (38/44) - serial animowany dla dzieci 17⁴⁰ Wspomnień czar: Trędowata - melodramat polski 19⁰⁵ V Światowa Konferencja Gospodarcza Polonii 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Prognoza pogody 19⁵⁴ Sport 20⁰⁰ Nieznośny samobójca - film niemiecki 21⁴⁵ Związek wolnego słowa 22¹⁵ Taksówka Jedyńki 22³⁰ Panorama 22⁵⁵ Prognoza pogody 23⁰⁵ Roman Polański 0¹⁵ Program dnia 0²⁰ Droga (1/6) - serial 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Prognoza pogody 2⁰⁰ Nieznośny samobójca - film 3⁴⁵ Związek wolnego słowa 4¹⁵ Taksówka Jedyńki 4³⁰ Panorama 4⁵⁵ Prognoza pogody 5⁰⁰ Trędowata - melodramat 6³⁰ Hulaj dusza

ZŁOTE BERŁO DLA JERZEGO GIEDROYCIA

W Maisons-Laffitte odbyła się 25 maja uroczystość wręczenia redaktorowi „Kultury”, Jerzemu Giedroycowi, nagrody Złotego Berła przyznanej przez Fundację Kultury Polskiej. W uzasadnieniu decyzji Kapituły Fundacji podkreślono nie tylko wybitny wkład Jerzego Giedroycia w dzieło zachowania i tworzenia kultury polskiej, ale także postawę moralną, która stanowi wzór do naśladowania.

Uroczystość ogłoszenia werdyktu odbyła się wcześniej w Warszawie, w Filharmonii Narodowej, w trakcie koncertu zatytułowanego „Swingujący Chopin”. Jerzy Giedroyc, jak sam powiedział, ze względu na stan zdrowia nie mógł być obecny w Polsce, zatem w Maisons-Laffitte stawiła się delegacja Fundacji: przewodnicząca Rady, znana aktorka, Beata Tyszkiewicz, prezes Fundacji i zarazem w jednej osobie wiceprezes Polskiego Radia SA - Rafał Skąpski oraz Bogusław Kott - prezes BIG Banku Gdańsk, jedyne go sponsora Nagrody, która poza tytułowym berłem wykonanym z mosiądzu (w jego głowicy umieszczono pobiłyskujący błękitem kamień - lazuryt), to także sto tysięcy złotych przekazanych laureatowi oraz dziesięć tysięcy dodatkowej nagrody. Tę ostatnią otrzymała osoba wskazana przez Jerzego Giedroycia, w uznaniu dla wkładu w dzieło krzewienia

kultury. Otrzymał ją Krzysztof Czyżewski, który wraz z małżonką zjawił się w Maisons-Laffitte. Jak sam przyznał - było to wielkie przeżycie, gdyż - mimo wieloletnich żywych kontaktów korespondencyjnych - po raz pierwszy miał okazję zobaczyć na własne oczy siedzibę „Kultury” i posmakować tej jedynej w swoim rodzaju panującej tu atmosfery. Krzysztof Czyżewski jest założycielem i dyrektorem fundacji „Pogranicze sztuk, kultur, narodów”, która działa w Sejnach, na styku kultur: litewskiej, białoruskiej i polskiej. Ale bynajmniej do tego trójkąta nie ogranicza się działalność Krzysztofa Czyżewskiego, którą Jerzy Giedroyc określił jako kontynuację linii „Kultury”. Laureat z nieskrywanym wzruszeniem przyjmował nagrodę, zaznaczając, iż jest ona dla niego tym cenniejsza, że pochodzi od sponsora prywatnego. Właśnie problem mecenatu państwowego, który istnieje w Polsce w stadium szczątkowym, oraz problem mającego niełatwy żywot w polskich realiach legislacyjnych mecenatu prywatnego, był tematem omawianym przy owalnym stole, na werandzie wśród przepięknych róż. Posypało się wtedy wiele gorzkich słów pod adresem władz, szczególnie ze względu na utrudnienia związane z reklamą prywatnego mecenatu kultury oraz na brak ułatwień podatkowych. Ustalono, że najlepszym

Maszki M.

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Kobieta piękna
- przypomina władców -
nie posiada przyjaciół -
za to moc pochlebców
(Magdalena Samozwaniec)

Nie przystosowuje się rzeczywistości do praw
lecz prawa do rzeczywistości.
(Teofast)

Dzieciństwo - to wielki ład,
z którego każdy z nas wyszedł.
(Saint Exupéry)

wyściem z sytuacji byłoby, aby państwo, jeśli nie może pomóc, to żeby przynajmniej nie przeszkadzało. Przy stole padło też wiele interesujących deklaracji - między innymi pomocy dla „Kultury” ze strony BIG Banku. Mówiono także o krytycznej sytuacji finansowej Biblioteki Polskiej w Paryżu. Złote Berło przyznano po raz pierwszy - dlatego wzięto pod uwagę cały dorobek życia Jerzego Giedroycia. Kolejne Berła przyznawane będą co roku, za osiągnięcia w ciągu minionych dwunastu miesięcy.

MAREK BRZEZIŃSKI

SZYFROGRAM O MIŁOŚCI (6) PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL

- poziomy występ muru chroniący przed ściekającą wodą: 89_9_42_1_8_;
- historyczna dzielnica Polski: 50_95_61_52_39_23_;
- żelazny pręt: 83_70_47_;
- główna wartość moralna w chrześcijaństwie: 81_32_51_49_85_6_;
- wesołość: 34_98_53_84_5_86_;
- w konfesjonale: 24_71_17_63_82_100_57_92_27_45_;
- podziemna rzeka Hadesu: 40_12_78_69_96_;
- lina sterująca żaglem: 18_65_14_97_;
- duża małpa: 64_73_91_29_48_80_16_43_;

- kwiatostan drzew iglastych:

21_77_36_11_35_13_56_;

- zrzęda: 25_28_68_72_10_26_;

- konstatacja:

67_44_7_2_33_76_90_15_38_55_19_74_;

- „hotel” dla przestępców:

20_46_62_22_88_94_87_59_60_;

- odwiedzin:

31_93_41_66_75_54_;

- brat matki: 37_30_99_;

- metalowe odpadki: 58_3_4_79_.

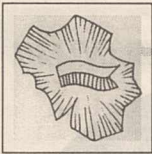
		1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49
50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60	61	62	63	64	65	66
67	68	69	70	71	72	73	74	75	76	77	78	79	80	81	82	83
84	85	86	87	88	89	90	91	92	93	94	95	96	97	98	99	100

Litery odgadniętych wyrazów przeniesione do diagramu - zgodnie z numeracją - utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI TRZECIOMAJOWEJ (GK nr 16)

Poziomo: Misja, erudyta, zjawa, fa-
tum, teatr, rodak, Young, aztek, wy-
rób, alija, orkan, sinus, Kanut, kasja,
ataman, keta, nisza, powaga, ambo-
na, wapno, liana, dezeta, ogniki, lo-
gik, skóra, Łanowa, laikat, ruada,
apacz, drenaż. **Pionowo:** Uzdrowi-
ska, tomograf, mandarynka, mrowi-
sko, annalista, Spartakus, Jasna
Góra, Afrykanka, kawalarz, strumie-
nie, topograf, emigrantka, podkład,
wrzenie, gotówka, admiraliczka.

Rozwiązanie brzmie: KRÓLOWA
POLSKI.



Polacy w Beneluksie

50 LAT OBECNOŚCI MISJONARZY OBLATÓW W LUKSEMBURGU

Pierwsi polscy imigranci przybyli do Luksemburga jeszcze przed I wojną światową. Ich liczba wzrosła znacznie po 1920 r., aby tuż przed wybuchem II wojny dojść do ok. 2 000. Wraz z imigrantami przybyli też polscy duszpasterze, choć ich obecność miała na początku charakter raczej sporadyczny i tymczasowy. Dopiero po erygowaniu w 1926 r. Rektoratu PMK na Belgię i Luksemburg, opieka duszpasterska przybrała formę stałą. Dokumenty z tamtego okresu nie przetrwały jednak wojny i - jak podaje w swoim opracowaniu ks. J. Pielorz OMI - jedynym śladem przedwojennego duszpasterstwa są nazwiska: ks. T. Ziółkowski, ks. H. Majkowski.

W styczniu 1918 r. rektorat PMK w Beneluksie przejęli Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej. Konsekwencją tego faktu stało się także mianowanie ks. A. Müllera duszpasterzem polskim w Luksemburgu. Jego następcami byli: ks. J. Thiel (1951-1966), ks. J. Adamczyk (1967-1988) i wreszcie ks. K. Stolarek (1988-1994) - kapelan wojsk polskich na Zachodzie i jeden z założycieli polskiej wiceprowincji Oblatów we Francji i Beneluksie. Po przejściu ks. Stolaraka na emeryturę placówkę w Luksemburgu objął ks. H. Kruszewski i prowadzi ją do dziś.

Wspólnota polska w Wielkim Księstwie Luksemburga skupia się w trzech placówkach: Esch-sur-Alzette, Ingeldorf i Luksemburgu. W stolicy księstwa Polacy spotykają się na Eucharystii w udostępnionym przez archidiecezję kościele św. Henryka, naprzeciwko którego znajduje się dom parafialny z dwoma salkami. Większym spotkaniom służy sala Miejskiego Domu Kultury. Do Szkoły Polskiej prowadzonej przez sześciu nauczycieli uczęszcza kilkadziesiąt dzieci.

Uroczystości jubileuszowe odbyły się w niedzielę 9 maja. Mszy św. przewodniczył metropolita gdański, ks. arcybiskup Tadeusz Gocłowski, a wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in. Mgr. Matias Schiltz, Wikariusz Generalny Archidiecezji Luksemburga oraz ks. L. Brzezina, rektor PMK na kraje Beneluksu. Po południu wspólnota polska uczestniczyła, wraz z mieszkańcami Luksemburga i innymi wspólnotami językowymi, w procesji ulicami miasta, organizowanej co roku na zakończenie oktawy maryjnej. Jubileuszowy dzień zakończyła uroczysta kolacja przy akompaniamencie kaszubskiej kapeli z Sierakowic.

OPRACOWAŁA MARIA HORODYSKA

MIEJSCE KOŚCIOŁÓW W BUDOWANIU NOWEJ EUROPY

Thomas Jansen, doradca przy Komisji Europejskiej (cellule de prospective) na jednej ze swych konferencji mówił o miejscu Kościołów w budowaniu nowej Europy.

W roku 1993, z inicjatywy Jacquesa Delorsa, powstała przy Unii Europejskiej Komisja do Dialogu z Kościołami. Była to cenna inicjatywa, choć nie przez wszystkich członków Komisji Europejskiej dobrze przyjęta. Chodziło o kontakty między przedstawicielami Kościołów i przedstawicielami Komisji Europejskiej w sprawie pewnych projektów rozwojowych i informowania o tym, co się dzieje w Komisji. W tym celu organizowane są półtoradniowe seminaria ekspertów Kościołów chrześcijańskich i przedstawicieli Unii. Powstała również inicjatywa „Dusza dla Europy”, która daje możliwość finansowania projektów proponowanych przez poszczególne Kościoły. Odnosi ona duże sukcesy, które pozwalają Unii na realizowanie wielu wartościowych projektów. Warunkiem ich jest, aby były tworzone między dwoma lub więcej krajami, aby miały na celu popieranie jednoczenia się krajów europejskich, popieranie pokoju i otwieranie się na sprawy religijne i etyczne.

Od 2 lat odbywają się spotkania informacyjne Episkopatów krajów, które niedługo mają przystąpić do Unii Europejskiej. Chodzi o poinformowanie ich o tym, co się dzieje w Unii i usuwanie ewentualnych wątpliwości. Pierwszym zaproszonym krajem była Polska, tj. biskupi polscy z kardynałem Glempem na czele. Dzięki temu spotkaniu wiele wątpliwości zostało usuniętych. Następnie przyjechali Czesi: arcybiskup Pragi, Vlk z biskupami. Kontakty z nimi trwają nadal. Ze Słowacji przybył tylko jeden biskup z dwoma księżmi. Na ogół biskupi słowaccy są nastawieni nieprzychylnie do perspektywy wejście do Unii. Wkrótce ma odwiedzić Unię ekumeniczna delegacja węgierska: katolicy, luteranie, kalwiniści i żydzi.

Akcja „Dusza dla Europy” zawiera jeszcze wiele innych projektów: spotkania, formowanie młodych, współpraca kobiet w dziedzinie społecznej, przygotowanie książki na temat tożsamości europejskiej.

Kościoły mogą wpłynąć na to, aby budowanie Unii Europejskiej oparte było na wartościach wymienionych w tekstach podstawowych. Unia Europejska ma na uwadze nie tylko problemy techniczne, ale dąży też do jedności i pokoju. Trzeba o tym ciągle pamiętać.

OPRAC. DANUTA SOBIESKA



Polacy na Zachodzie

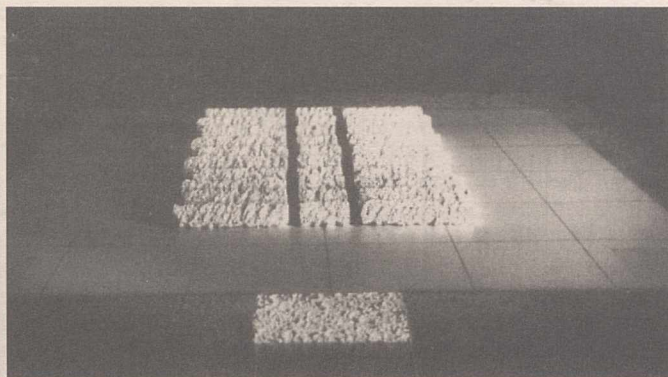
POLONIA HAMBURSKA BUDUJE POMNIK

„Pokój dany jest na ziemi tym, którzy miłości mają i ofiarę...”

(Juliusz Słowacki)

Wsześćdziesiątą rocznicę wybuchu II wojny światowej Polonia hamburska buduje pomnik ku czci Polek i Polaków, deportowanych po stłumieniu Powstania Warszawskiego oraz wszystkich ofiar przemocy narodowo-socjalistycznej.

Powstanie Warszawskie trwało 63 dni (1.08.1944 - 2.10.1944). Brało w nim udział 37 900 żołnierzy polskiego podziemia wspomaganych przez ludność cywilną. W Powstaniu poległo 18 000 żołnierzy i ponad 150 000 osób spośród ludności cywilnej. Ponad 2 500 żołnierzy zostało rannych. Do niewoli niemieckiej



dostało się 11 668 żołnierzy. W obozach koncentracyjnych osadzono, wraz z ludnością cywilną, 50 000 osób. Do prac przymusowych do Niemiec wywieziono 165 000 osób.

Realizowany pomnik ma być hołdem złożonym ponad sześciu tysiącom Polek i Polaków, deportowanych po stłumieniu → →



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz

ÉLECTIONS EUROPÉENNES : VOTEZ !

Aujourd'hui, 13 juin 1999, les citoyens européens - c'est-à-dire vous et moi - votent pour élire les 626 députés qui siègeront pour cinq ans au Parlement européen à partir du 1^{er} juillet 1999 prochain. Dans certains pays, les élections ont déjà eu lieu il y a trois jours. Pourquoi devons-nous aller voter? Parce que nous sommes tous concernés, que l'on soit déjà intégré, comme c'est le cas de la France, ou que l'on soit sur le chemin de l'intégration, comme c'est le cas de la Pologne. Même si le début de la campagne électorale s'est enlisé chez nous dans le sempiternel débat franco-français et que le conflit du Kosovo a fait passer le reste de l'actualité au second plan, il est important de rappeler les enjeux de ces élections. En réalité, cinq éléments vont peser sur le scrutin et sur l'action des futurs députés européens. En premier lieu, le Traité d'Amsterdam, qui est entré en vigueur le 1^{er} mai dernier, après son ultime ratification par la France, renforce le Parlement européen en augmentant son pouvoir législatif et son contrôle sur la Commission européenne. Cela sert l'approfondissement de l'Union européenne et introduit un supplément de démocratie dans le fonctionnement des institutions qui sont souvent critiquées pour leur opacité. Les prémices du rôle renforcé du Parlement européen se sont manifestées au moment de la crise politique de mars 1999 avec la démission de la Commission. C'est là le second élément, non négligeable si l'on se souvient de la rapidité avec laquelle les chefs d'État et de gouvernement se sont mis d'accord pour désigner le nouveau président de la Commission, l'ancien Premier ministre italien, Romano Prodi. Celui-ci a déjà été investi par le Parlement sortant, tandis que

son équipe, la future Commission qui sera en place jusqu'en 2004, le sera par l'assemblée nouvellement élue. En troisième lieu, les parlementaires devront compter avec la pression des États périphériques de l'Union qui ne demandent qu'à l'intégrer le plus rapidement possible. Et cela ne concerne pas que les six pays, dont la Pologne, qui sont en cours de négociation d'adhésion et qui participeront pour la première fois au scrutin dans cinq ans. Il y a aussi tous les autres. Verra-t-on un jour, dans la „maison commune” chère à Gorbatchev, l'Europe de l'Atlantique à l'Oural qu'appelait de ses vœux le général de Gaulle? Cela devrait faire dans les dix ans à venir une trentaine de pays membres, c'est-à-dire le double de ce que compte l'Union aujourd'hui. A quinze, les institutions, prévues à l'origine pour six, fonctionnent déjà bien mal. Il faut donc les adapter pour qu'elles puissent absorber en douceur les futurs membres. Cela va bien au-delà de savoir comment on doit voter à la Commission, à l'unanimité ou à la majorité qualifiée. Le système actuel est encore un système de traités, basé sur le jeu diplomatique où l'on négocie des gains et des concessions pour préserver les intérêts de chacun. Peut-être est-il temps maintenant de dépasser cette vision en s'attachant à des institutions plus propices à défendre l'intérêt général des Européens, membres actuels ou futurs de l'Union. Quatrième défi, la législature à venir verra la naissance concrète de l'euro dans la poche des citoyens sous la forme de pièces sonnantes et trébuchantes. Il conviendra donc de mener à bien l'Union économique et monétaire et de consolider notre monnaie unique avec l'entrée probable de la livre britannique dans la

zone euro à l'horizon 2002. On saura alors vraiment si la nouvelle monnaie européenne fera réellement concurrence au dollar dans l'économie mondiale et saura se tenir par rapport au yen. Enfin, l'Europe devra, d'une manière ou d'une autre, s'affirmer sur le plan international pour ne plus être à la traîne des États-Unis comme la guerre de l'OTAN dans les Balkans l'a montré encore une fois. Si l'Europe est une puissance économique incontestable, elle est encore un nain sur le plan politique et sur celui de la sécurité. Il convient donc, dans ce domaine, de la faire grandir et de lui donner sa place sur la scène internationale, pour qu'elle propose un modèle alternatif aux pays tiers.

L'Europe a commencé sa construction pour rétablir et maintenir la paix entre ses États membres et, en premier lieu, entre la France et l'Allemagne. Sur ce plan, c'est une des plus belles réussites qu'elle a à son actif. Mais l'Europe s'est aussi souvent construite au fil des crises. Cependant, à chaque fois, elle en est sortie plus forte, plus soudée. Malgré ces aléas, l'Union est stable et elle attire. On l'a dit, tous les pays d'Europe, même les plus éloignés, frappent à sa porte considérant que leur place est en son sein. Alors il est de notre devoir de ne pas les décevoir. C'est en pensant à eux, à la Pologne et aux autres, et aux efforts considérables qu'ils font pour nous rejoindre, que nous devons aller déposer notre bulletin dans l'urne. Comme le Parlement européen est la seule institution à être élue démocratiquement, c'est-à-dire directement par les citoyens au suffrage universel, il est du devoir le plus élémentaire de chacun d'entre nous d'aller exercer son droit de vote pour élire ses représentants. Plus la participation sera forte, plus le Parlement pourra affirmer sa légitimité. Dans ces conditions, il pourra mieux exercer son pouvoir de décision et de contrôle. En un mot, les citoyens pourront mieux se faire entendre. Et l'Europe sera plus large, plus forte et plus démocratique.

→ → Powstania Warszawskiego do obozu koncentracyjnego Neuengamme i jego podobozów. Autorem pomnika jest artysta-rzeźbiarz, Jan de Weryha-Wysoczański z Hamburga.

Elementy granitowe o zwartym porządku architektonicznym, położone na kwadratowej płycie kamiennej, symbolizują perfekcjonizm totalitarnego systemu. Surowa, ręczna obróbka leżących na płycie elementów wskazuje na indywidualność jednostki ludzkiej, nie chcącej dopasować się do wymogów systemu narodowo-socjalistycznego. Wyłożona kruszywem granitowym droga prowadząca do płyty pomnikowej przypomina gehennę, jaką przechodzili skazani na zagładę więźniowie obozów koncentracyjnych.

Pomnik powstaje z inicjatywy: Związku Polaków w Niemczech T.Z. - Oddział w Hamburgu i środowisk polonijnych w Hamburgu, pod patronatem konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Hamburgu - Mieczysława Sokołowskiego i proboszcza Polskiej Misji Katolickiej w Hamburgu, księdza prał. Jana

Śliwańskiego, we współpracy z Hamburgskim Urzędem ds. Kultury oraz z dyrektorem muzeum - Miejsca Pamięci Obozu Koncentracyjnego Neuengamme, dr Detlefem Garbe. Do Komitetu Budowy Pomnika należą: Tadeusz Mosakowski - przewodniczący, Henryk Kołodziej - wiceprzewodniczący, Arkadiusz Kulaszewski - wiceprzewodniczący, dr Józef Młynarczyk - sekretarz, Henryk Jazewski - skarbnik, dr Józef Kaczmarczyk - członek, Tadeusz Knade - członek, Jan de Weryha-Wysoczański - członek.

Komitet Budowy Pomnika zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli z prośbą o współudział w realizacji budowy poprzez finansowe wsparcie:

Das Komitee für die Errichtung des Mahnmals Konto-Nr.: 0175180301, Dresdner Bank AG Hamburg, BLZ 200 800 00 z dopiskiem: „Spende: Mahnmal - KZ Neuengamme”.

HENRYK KOSZAŁKA



O czym piszą inni

W Polsce

Pielgrzymka Ojca Świętego do Ojczyzny pod każdym względem rekordowa - znajduje w krajowych mediach bardzo szeroki rezonans i choćby z tego względu wymaga oddzielnego komentarza. A więc wróćmy do tematu w stosownym czasie. Dziś natomiast tematy „pozapapieskie”, spośród których uwagę zwraca sprawa krzyży na oświęcimskim Żwirowisku, która tuż przed przyjazdem Ojca Świętego została w jakimś sensie rozstrzygnięta. Wyważona w opiniach „Rzeczpospolita” (z 29/30 maja) donosi: Żołnierze nadwiślańskich jednostek wojskowych przeniesli o świcie ponad trzyście krzyży z oświęcimskiego Żwirowiska do klasztoru oo. franciszkanów w niedalekiej wsi Harmęże. Rzecznik rządu Krzysztof Luft i rzecznik Episkopatu ks. Adam Schultz wydali wspólny komunikat w sprawie przeniesienia krzyży ze Żwirowiska: „Przeniesienie odbyło się w sposób godny i pokojowy, z udziałem kapłanów. Bp Tadeusz Rakoczy odmówił modlitwę pod krzyżem na Żwirowisku i złożył tam kwiaty. Uporządkowanie terenu Żwirowiska umożliwi uszanowanie krzyża i miejsca męczeńskiej śmierci Polaków”. Akcja była tak zorganizowana, żeby jak najmniej osób mogło widzieć jej przebieg. „Krzyże przywieziono do nas przed szóstą rano. Muszę zaświadczyć, że żołnierze z największą pieczołowitością zdejmowali je z wojskowych ciężarówek i układali je na trawie” - opowiada o. Jerzy Maculewicz z franciszkańskiego klasztoru w Harmężach, wsi położonej kilka kilometrów od Oświęcimia. Franciszkanie prowadzą tam Centrum św. Maksymiliana Kolbego. Krzyże starannie, jeden obok drugiego, ułożono na rozległej łące za kościołem, u stóp krucyfiksu i dwóch okazałych figur Maryi i Magdaleny. Gdy w transporcie stłukła się przytwierdzona do jednego z krzyży szklana tablica, żołnierze skrupulatnie pozbiórali wszystkie kawałki i ułożyli je na krzyżu. Zgodnie z apelem bpa Rakoczego, ci, którzy stawiali krzyże, mogą je teraz zabrać do swoich parafii. Te, które pozostaną, franciszkanie ustawiają w sobie na terenie klasztoru. Biskup ordynariusz bielsko-żywiecki Tadeusz Rakoczy potwierdził, że był podczas akcji zarówno na Żwirowisku, jak i w klasztorze w Harmężach. Powiedział, że konflikt na Żwirowisku uczy, iż nie wolno nadużywać krzyża oraz słów Papieża. „To co się stało na Żwirowisku, to rekolekcje dla całej Polski. Rekolekcje pod prawdziwym krzyżem Jezusa - nie tym, który jest osadzony na ładunkach wybuchowych, lecz na miłości i nadziei” - podkreślił bp Rakoczy.

„Życie” (nr z 29/30 maja) zamieszcza opinie na temat akcji usunięcia krzyży: **Stefan Niesiołowski (AWS):** Nareszcie jestem dumny ze swego rządu.

Artur Smółka (UW): Zdecydowane działania władz pokazało, że „rząd wreszcie rządzi”.

Krzysztof Luft (rzecznik rządu): Rząd nie ma odczucia tryumfu, spełnił po prostu swoje obowiązki. To co się stało na Żwirowisku, szkodziło wizerunkowi Polski w świecie w bardzo różnych środowiskach, nie tylko żydowskich. Eskalacja absurdu nastąpiła, gdy okazało się, że na Żwirowisku są ładunki wybuchowe.

Paweł Ciach (rzecznik prasowy MSWiA): Kazimierzowi Świtonowi postawiony jest zarzut stworzenia powszechnego zagrożenia dla zdrowia i życia ludzi poprzez nielegalne założenie ładunków wybuchowych. Krzyż papieski zostaje na Żwirowisku i to jest pewnik”.

W tym samym numerze „Życia” znajdujemy godny uwagi artykuł dotyczący spornej kwestii, jaką jest sprzedaż ziemi cudzoziemcom. Sprawa dzieli rządzących koalicjantów. Marian Krzaklewski podczas pobytu w Brukseli mówił o kilkuletnim okresie przejściowym. Wypowieść tę Andrzej Potocki z Unii Wolności uznał za skrajnie nieodpowiedzialną. Jego zdaniem o problemie „decyduje przede wszystkim relacja cen gruntów w Polsce i na Zachodzie. Trudno taką argumentację przyjąć za korzystną dla interesów Polski. Natomiast radykalny pogląd Waldemara Pawlaka (PSL) zaprezentowany w Brukseli, aby domagać się całkowitego zakazu wykupu ziemi przez cudzoziemców traci myśliką. Zdaniem Stefana Niesiołowskiego „całkowity zakaz sprzedaży ziemi jest nierealny. Nie zostalibyśmy wtedy przyjęci do Unii. Powinien być on jednak jak najdłuższy”.

W tygodniku „Niedziela”, redaktor naczelny, ks. Ireneusz Skubiś rozmawia z podprzeorem Jasnej Góry, o. Janem Pachem, o związkach Prymasa Tysiąclecia z Jasną Górą. Oto fragmenty wypowiedzi o. J. Pacha:

Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński wielokrotnie podkreślał, że początki jego maryjnej drogi i bezgranicznego zawierzenia Maryi całej postęgi prymasowskiej sięgają domu rodzinnego. Wspominając jego atmosferę, pamiętałem przede wszystkim długie rozmowy rodziców o odbytych pielgrzymkach. Jego matka bowiem pielgrzymowała do Ostrej Bramy, ojciec zaś na Jasną Górę. Z tych rozmów młody Stefan wyciągał zawsze wnioski o doniosłym znaczeniu obecności Matki Bożej w życiu swoich rodziców, bez względu na to, w jakim znaku była im bliższa. Śmierć matki z pewnością stanowiła bolesny cios dla niego, jednakże była ona także utwierdzeniem go na maryjnej drodze, co zna-

lazło wyraz w postawieniu wszystkiego na Maryję. Ks. Prymas powiedział, że mógł popełnić wiele błędów, ale na jednej drodze się nie pomylił: na drodze duchowej na Jasną Górę - i uważa to za największy dar Opatrzności. Był bowiem przekonany, że „Jasna Góra jest wewnętrznym spoiwem życia polskiego, jest siłą, która chwyta głęboko za serce i trzyma Naród cały w pokornej, a mocnej postawie wierności Bogu i Kościołowi.

Zbliża się lato, zbliżają się urlopy, wakacje, wyjazdy do kraju. Warto zatem powołując się na specjalistyczne, turystyczne pismo odpowiedzieć Czytelnikom kilka miejsc do spędzenia wolnego od pracy i nauki czasu. W nr 7/99 „Gazeta Turystyczna” przedstawia kilka propozycji. Oto ciekawostka nie tylko turystyczna:

W kopalni soli w Wieliczce został wybudowany ołtarz błogostawionej Kingi: 136 metrów pod ziemią. Ołtarz znajduje się na III poziomie zabytkowej kopalni obok szybu Daniłowicza. W XIX wieku w tym miejscu zbudowano kaplicę z solnymi figurami patronki górników św. Barbary oraz świętej Kingi. Przed wiekami górnicy, którzy udawali się do pracy, przystawali tu na chwilę, by się pomodlić. W komorze Janowice zobrazowano legendę o świętej Kindze i odkryciu soli kamiennej w Wieliczce. W komorze Spalona, w oparciu o przekazy historyczne, zbudowano opowieść o zagrożeniach górniczych - metanowym i zawałowym, a w komorze Pieskowa Skała przedstawiono sposoby eksploatacji soli i jej transportu. Poza trasą turystyczną liczącą 6 km, można zobaczyć liczącą 6 km trasę geologiczną.

„Gazeta” zachęca do zwiedzenia Doliny Chochołowskiej i innych pięknych miejscowości tatrzańskich, a także odkrywa nieznany szlak tatarski na Podlasiu. Szlak ten, to „ostatnie relikty wsi tatarskich z mizarami i zabytkowymi meczetami w Bohonikach i Kruszynianach. Właśnie na Białostocczyźnie żyją największe w kraju skupiska polskich Tatarów, mużulmanów. Szacuje się, że jest ich około 3 tysięcy. W „Gazecie Turystycznej” jest również silny akcent francuski. W oparciu o informacje mera Paryża, Jeana Tiberiego otrzymujemy zestaw najważniejszych wydarzeń na przełomie XX i XXI stulecia, zaplanowanych w stolicy Francji. I tak od lipca 1999 do 31 grudnia 2000 zainstalowany będzie w parku André Citroën największy balon świata pozwalający pasażerom na przelot na wysokości 300 m. Jest to nawiązanie do lotu braci Mongolfier w 1783 r., a jednocześnie symbol nadziei związanych z rokiem 2000. I wydarzenie kolejne: w noc Sylwestrową z 31 grudnia na 1 stycznia 2000 roku 12 olbrzymich luków otworzy się o północy poczynawszy od placu Charles de Gaulle-Etoile do placu Concorde.

PRASOZNAWCA

we Francji

„OSTATNIA WIECZERZA” ODRESTAUROWANA.

„Le Figaro” z 28 maja. „Ostatnia Wieczera” - obraz Leonardo da Vinci została udostępniona zwiedzającym w Mediolanie po 21 latach prac restauracyjnych. W centrum obrazu Chrystus, z głową lekko pochyloną, ze spojrzeniem skierowanym na lśniąca biel stołu, oznajmia: „Jeden z was mnie zdradzi”. Wielkie poruszenie ogarnia Jego uczniów, widzimy spojrzenia sparalizowane, wzniesione ręce, jakby w proteście, chęci przerwania słów Pana... Taki oto „spektakl” odsłania się oczom zwiedzających w klasztorze Dominikanów Saint-Marie-des-Grâces w Mediolanie. Oczyszczone ze zniszczeń czasu dzieło mistrza Renesansu odsłania się w całym splendorze jasności, czystości, pełni życia i siły. „Restauracja dzieła jest jednym z najważniejszych wydarzeń kulturalnych końca wieku” - oznajmia Federico Zeri, wielki krytyk sztuki włoskiej. Obraz obejmuje powierzchnię 40 m² i zamówiony został przez księcia Mediolanu Ludovica Sforza. Po upływie wieków farba na 18% powierzchni obrazu całkowicie zanikła. B. Barcilon wypełniła puste miejsca akwarelą, delikatnymi pionowymi kreskami. „Nie chodziło o to, by odtworzyć braki. Otrzymalibyśmy „Leonarda” w całości, lecz zdeformowanego. Zależało nam tymczasem, by udostępnić dzieło inteligentne i jasne, o szacunku dla jego integralności.”

„NYMPHÉAS” CLAUDE`A MONETA

„Nymphéas” Claude`a Moneta w Muzeum „Orangerie” w Ogrodzie Tuileries w Paryżu można zwiedzać do 2 sierpnia br., czytamy w „La Vie” z 27 maja. Tworząc „Nymphéas” C. Monet obrał jako model swój prywatny ogród w Giverny. Miejsce to zainspirowało powstanie ok. 300 obrazów impresjonisty, wśród nich dzieła przedstawiające przepiękne nenufary - lilie wodne. Powstały one w latach 1895-1926. Dzieła artysty z tego okresu to pejzaże wodne, najbardziej nowatorskie w jego karierze. Serią „Pont japonais” (1899-1909) Monet stara się uchwycić przepych roślinności i nieskończone nuanse kolorystyczne, od zieleni poczynając, aż po purpurę. Nie wiadomo dokładnie, gdzie kończy się na nich błękit nieba, wody, a zaczyna niebieski kolor farby. W 1922 r. Monet ofiaruje całość swego dzieła państwu: „Jest to jedyny sposób - powie przy tej okazji, by uczestniczyć w zwycięstwie Francji.”

IMPERATYW HUMANIZMU

„Le Figaro” z 27 maja zamieszcza artykuł Maurice`a Allaisa, laureata Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii. W rozdziale zatytułowanym „Społeczeństwo humanistyczne” czytamy: „Kryzys obserwowany obecnie w ekonomii światowej jest

przede wszystkim kryzysem inteligencji (...) W świetle ostatnich analiz, w społeczeństwie liberalnym i humanistycznym, człowiek, a nie państwo, powinien stanowić ostateczny cel i ośrodek najwyższej uwagi. Właśnie temu celowi wszystko powinno być podporządkowane. Jeśli chodzi o budowę Europy, zastępowanie potrzeb obywateli - odczuwanych przez nich samych zgodnie z ich hierarchią wartości - potrzebami polityków, technokratów, przywódców ekonomicznych - nie zgadza się z ideałami liberalizmu i humanizmu. B. owiem ekonomia „zmondializowana”, którą przedstawia się nam jako panaceum na wszystkie bolączki, zna tylko jedno kryterium - pieniądź! Ekonomia taka, pozbawiona jakiegokolwiek oceny etycznej, może doprowadzić tylko do zniszczenia samej siebie. W przeszłości znajdujemy aż za dużo przykładów społeczeństw, które upadły, gdyż nie mogły przewidzieć, ani zrealizować warunków swego przetrwania.”

WSPÓŁŻYCIE PRZEDMAŁŻEŃSKIE - PUŁAPKA MIŁOŚCI

„Famille Chrétienne” z 20 maja. O. Denis Sonet, nazywa współżycie przedmałżeńskie pułapką miłości. Układ taki naśladuje małżeństwo, jednak zakłada pozostawienie sobie tzw. „furtki bezpieczeństwa”. Owo: „jeśli się nie ułoży, to sobie pójdę”, pełni rolę destrukcyjną - pisze O. Sonet. Zamiast konfrontacji z problemami pojawia się tendencja, by je odsunąć, stłumić. Tymczasem nie ma związków bezkonfliktowych, istnieje także potrzeba adaptacji poprzez konflikt. Konflikty oddalone wybuchają z większą siłą. Współżycie przed ślubem jest pułapką, ponieważ przynosi zbyt dużo i zbyt mało zarazem. Tworzy silne związki, których nie można opuścić bez uszczerbku. Zbyt mało, ponieważ pozbawia łaski sakramentu, siły, którą przynosi zaangażowanie stanowcze i definitywne. Pary poślubione palą za sobą mosty, same zmuszają się do tego, by iść do przodu. Wspólne życie w absolutnej wolności, w chmurach jest niemożliwe i nie można się zeń łatwo uwolnić. Istnieje strach przed zagubieniem się. Niektórzy z młodych nie mają nawet odwagi, by się rozstać, gdy wszystko się nie układa. Czasem zawierają związki małżeńskie mówiąc, że jak się nie ułoży to będzie rozwód. Czy „małżeństwo na próbę” nie jest najlepszą metodą, by uniknąć rozwodu? Jest to również zasadzka. Jeśli współżyło się przez dwa lata, nie „próbowało się” posiadania dzieci, bezrobocia, choroby, starości... Aby zrobić prawdziwą próbę, trzeba wypróbować wszystkiego, co zakłóca harmonijne współżycie małżeńskie, a to zabiera całe życie. „Żyjąc na próbę” młodzi nie znajdują się w rzeczywistości. Można wypróbować przedmiot: samochód, komputer, ponieważ przedmiot nie wie, że jest wypróbowywany. Lecz, czy można wypróbować osobę? Czy można zaangażować się w połowie?

Opr. ANNA WŁADYKA

KRYSTAŁOWY JUBILEUSZ KAPŁAŃSKI

Ks. Prałat Franciszek Jagła, który jest seniorem polskich księży we Francji, obchodzi w tym roku 65-rocznicę święceń kapłańskich, które przyjął w Poznaniu 17 czerwca 1934 r. Od roku 1936 prowadził pracę duszpasterską w Harnes, w Roubaix i Perigueux, a od roku 1945 w Aubry. Przez 50 lat był dyrektorem Związku Mężów Katolickich. Obecnie jest rezydentem w Aubry i pomaga dalej w pracy parafialnej.

Swój srebrny, złoty i diamentowy jubileusz obchodził w Aubry. Obecnie, 65-lecie kapłaństwa, zwane jubileuszem kryształowym, postanowił obchodzić w ramach dorocznej polskiej pielgrzymki w bazylice na Wzgórzu Lorette, w której znajduje się obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, przysłany w roku 1935 z Jasnej Góry. Uroczystość ta odbędzie się w niedzielę 13 czerwca 1999 r. o godz. 15³⁰ i rozpocznie uroczystą Mszą św. koncelebrowaną przez wszystkich polskich księży, po czym nastąpi procesja Bożego Ciała do czterech ołtarzy.

Ks. prałat F. Jagła od chwili przybycia do Francji jest stałym uczestnikiem pielgrzymki na Lorette, dlatego też tutaj postanowił obchodzić swój jubileusz. Mamy nadzieję, że wszyscy, którzy go znali i cenili jego pracę, wezmą udział w tej uroczystości. Serdecznie zapraszamy.

ZARZĄD ZWIĄZKU MĘŻÓW KATOLICKICH

Dokończenie ze str. 7

WAKACYJNE PODRÓŻE. WAKACYJNE REFLEKSJE

Powołując się na samego Leppera potwierdził, że trzeba „bić w mordę i pałecz, czy równo puchnie!” - czym wywołał już prawdziwy aplauz zgromadzonych w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie „Samoobrońców”. Gen. Wilecki polecił na koniec przemówienia swoje „usługi”. Zapoznając się z tezami wygłaszanymi przez generała, warto zadać sobie pytanie o stan umysłowy reszty kadry wojskowej. T. Wilecki nie reprezentował w kadrze wojskowej jakiegos wyjątku (a jeżeli już, to biorąc pod uwagę awanse - raczej wyjątek pozytywny). No cóż, póki co, takie będziemy mieli w kraju wojny, jakich mamy żołnierzy. Czym tak do końca - biorąc pod uwagę wcześniejszą podróż na Południe - nie ma się co martwić. „Nasi” logiką od NATO nie odstają, a opóźnienie w logistyce nadrobią na naukach u Leppera.

BOGDAN USOWICZ



Polacy na Zachodzie

UCZCZENIE KONSTYTUCJI POLSKIEJ Z 3 MAJA 1791 R.

Ostatnia sobota i niedziela upłynęły pod znakiem rocznicy Konstytucji Polskiej z 3 maja 1791 r. Przypominamy, że była ona pierwszą ogłoszoną w Europie, drugą zaś na świecie - po Stanach Zjednoczonych. Podczas tych dwóch dni odbywały się w Ensisheim pochody zorganizowane przez katolickie stowarzyszenia polonijne, pod przewodnictwem p. Alfreda Kałuzińskiego. W sobotę wieczorem, w Foyer św. Marcina, wielka gala taneczna zaprezentowana przez grupy folklorystyczne „Tatry” z Ensisheim i „Orla Białego” z Wittelsheim została przyjęta przez publiczność z entuzjazmem. W niedzielę celebrowano uroczystość religijną, którą poprowadzili: ks. proboszcz J. Styła, ks. J. Michałowski i ks. R. Górski w asyście pocztów sztandarowych reprezentujących stowarzyszenia polonijne oraz licznie zebranych wiernych. Następnie odbyła się akademie w Foyer św. Marcina, w której wystąpiły dzieci, chór „Słowiki Leśne” z Pulversheim i młodzi tancerze z „Orla Białego”. W ciągu roz-



rywkowego popołudnia w obecności podprefekta dzielnicy Guébwiller p. Vincenta Niqueta i Jana Franciszka Kopocza, reprezentującego mera - p. Michela Habiga, odśpiewano hymny narodowe: polski i francuski, po czym nastąpiła chwila milczenia na uczczenie niedawno zmarłego śp. Feliksa Dobrosa. Pracował on przeszło 50 lat, oddając się z wielkim poświęceniem działalności polonijnej.

TYM TAM I TU - STANISŁAW TYM W LYONIE I W PARYŻU

18 maja wypadają imieniny Eryka. W przeddzień, w warszawskim Muzeum Karykatury im. Eryka Lipińskiego, przyznawane są nagrody dla polskich satyryków. Jedną z nich przypadła w tym roku Stanisławowi Tymowi. Nie mógł odebrać jej osobiście, bo akurat gościł w Paryżu i w Lyonie. Dzięki inicjatywie Konsulatu Generalnego RP mieliśmy okazję imieninowy wieczór satyryków spędzić, jak przystało, w towarzystwie niezapomnianego Misia. I jak przed laty otrzymaliśmy celną analizę polskiej rzeczywistości, a przynajmniej niektórych jej stron - bo przecież przez „zaledwie” dwie i pół godziny spektaklu (który odbywał się bez przerwy), jego jedyną, wydawałoby się zupełnie nieatrakcyjną i mogącą szybko znużyć atrakcją, był gadający, łysawy i mrużący oczy w świetle reflektorów, facet. Ten facet mówi nam jednak takie rzeczy, i w taki sposób, że nie sposób się nudzić. Wypowiedział on z kabaretowej scenki prawdy o polskim życiu publicznym: o lekceważących wyborców politykach, o władzy administracyjnej i samorządowej, która powinna być rozumiana jako służba publiczna, a która gardzi prawdą i jawnością w życiu publicznym i sama się do tego bez cienia żenady przyznaje, o panoszącym się niechlujstwie językowym. Właśnie sposób, w jaki posługujemy się językiem polskim oddaje najlepiej naszą zbiorową mentalność. Wszyscy jesteśmy w jakimś stopniu „skażeni” doświadczeniem życia w PRL-u i ponosimy konsekwencje tego, że przez dziesiątki lat naród pozbawiony był swobody myślenia i wyrażania, a jego inteligencja systematycznie wyniszczana i szykanowana. Dzisiaj nie chcemy się do tego przyznać, ale nie potrafimy wyeliminować „nowomowy” z żadnej sfery naszego życia, co w konsekwencji sprawia, że społeczeństwo nie potrafi porozumieć się również w najważniejszych sprawach publicznych. Czy może służyć wzajemnemu porozumieniu mowa za nic mająca obie normy językowe najnowszego „Słownika poprawnej polszczyzny”? Czy i my wieczorem „rozbieramy płaszczyk, włanczamy telewizor” i nasłuchujemy, kto „ubrał koszulkę lidera” i czy „biało-czerwoni zostaną czarnym koniem zielonej murawy”? A gdyby tak lyońska publiczność, rozśmieszona tym razem do łez, a na co dzień spragniona przecież żywego polskiego słowa, mogła odejść od telewizora i skorzystać ze współpracy Konsulatu z Instytutem Polskim? Będą mieć stałego przedstawiciela w Lyonie polscy księgarze, czy nie może mieć maleńkiej filii, aneksu, przedstawicielstwa także Instytut Polski?... „I to by było na tyle”.

Joanna Pietrzak-Thebault

WYBORY W SPK - KOŁO PARYŻ

22 maja odbyło się Walne Zebranie Koła Paryż SPK Francja. Roczna kadencja Koła, któremu prezesował rektor Polskiej Misji Katolickiej, ks. prał Stanisław Jeż, upłynęła pracowicie na zorganizowaniu wielu imprez, spotkań i uroczystości. Na zakończenie kadencji Koło Paryż wydało nawet swój biuletyn, który dokumentuje pracę Zarządu. Oprócz imprez typowo kombatanckich, nie zabrakło tradycyjnych spotkań opłatkowych i wielkanocnych, imprez poświęconych Mickiewiczowi, Marii Skłodowskiej-Curie, pokazów filmów, a także spotkań z gośćmi z Francji i kraju. Niewątpliwie jedną z ciekawszych akcji zainicjowanych ostatnio był prowadzony przez wiceprezesa Koła, Zb. Kubiaka, Klub Komputerowy, który wykorzystując pomieszczenia Domu SPK, przyciągnął dziesiątki przedstawicieli najmłodszej emigracji chcących poznać tajniki sztuki komputerowej.

Walne Zebranie, któremu tradycyjnie przewodniczył kol. Tokarski, uczciło minutą ciszy pamięć zmarłych w czasie trwania kadencji kolegów. Na „wieczną wartę” odeszli J. Borowczak, M. Dukalski, F. Bałta, Cz. Nawrocki, E. Podoska, J. Kocięcki, T. Szlenkier. Zebrani przyjęli sprawozdania ustępujących władz. Po dyskusji nad sprawozdaniem i udzieleniu absolutorium z podziękowaniem dla ustępującego Zarządu, dokonano wyboru nowych władz. Do Zarządu Koła nie weszli członkowie wybrani wcześniej do Zarządu Krajowego. Prezesem Koła ponownie wybrano ks. prał. St. Jeża. Na członków zarządu powołano poza tym koleżanki i kolegów: Aleksandrę Dukalską, Helenę Kalinowską, Lidię Budzewską, Apolonię Serafinę, Zbigniewa Szczębarę, Jerzego Malinowskiego, Macieja Słotwińskiego i Zbigniewa Pacaka. Wybrano także członków Sądu Koleżeńskiego (I. Optułowicz, A. Łucka, I. Lenczewska-Moullier, B. Dobosz, Wł. Konopka) i Komisji Rewizyjnej (Maciej Morawski, Irena Wahl-Damasiewicz, Hanna Talko, Henryk Wroński). Delegatami na Walny Zjazd zostali: H. Kalinowska, J. Chrzanowski, B. Dobosz, P. Osikowski, D. Półkotycki i ks. St. Jeż jako prezes Koła.

BUS

W 43-ROZNICĘ MAŁŻEŃSTWA

Państwu Marii i Stefanowi Jachimskim z Pabianic najserdeczniejsze życzenia zdrowia, radości we wspólnym życiu na następne długie lata, satysfakcji z wnuka i... dzieci, przekazują:

ELA z PRZEMKIEM, JOLA, ANIA ORAZ WIESŁAW

FELIKS DOBROS



Z wielkim smutkiem, mieszkańcy kolonii Théodor z Wittenheim i całego Basenu Potasowego powiadają o zgonie - 4 maja - w wieku 74 lat pana Feliksa Dobrosa - od 50 lat niezmordowanego animatora stowarzyszeń polonijnych. Odszedł do Pana pozostawiając w żałobie rodzinę, bliskich i przyjaciół.



Urodził się w Polsce, 25 maja 1925 r. 7 maja 1949 r. ożenił się z Aliną Kokot (dzieci: Ryszard, zamieszkały w Wissembourg, Sabine - zamężna z J.-P. Vogel i Marie Thérèse, żona R. Kaszewskiego). 2 maja bieżącego roku, dwa dni przed śmiercią pana Feliksa, państwo Dobrosowie, wspólnie z liczną rodziną świętowali w kościele św. Barbary w Wittenheim podczas dziękczynnej Mszy św. swoje Złote Gody. Niestety, pan Feliks nie mógł już osobiście uczestniczyć w tej uroczystości.

Feliks Dobros - górnik kopalni „Théodor” - był człowiekiem szlachetnego serca, zawsze gotowym służyć innym. Bardzo aktywny w parafii św. Barbary i w życiu wspólnoty polonijnej. Od 1955 r. był dyrektorem chóru „Dzwon Zygmunta”, a od 1985 r. - w parafii francuskiej - członkiem Rady Fabrycznej. W związku z tym Mgr Hegel odznaczył go w 1989 r. medalem za „zasługi dla diecezji”. Feliks Dobros angażował się bez reszty w działalność stowarzyszeń polonijnych i katolickich Alzacji i Franche. Przez wiele lat przewodniczył Stowarzyszeniu św. Barbary z Wittenheim, organizował pielgrzymki rodaków i Francuzów polskiego pochodzenia do Thierenbach; jako organista i śpiewak dyrygował zjednoczonymi chórmi. Jak podkreślił ks. proboszcz Jacek Styła - „Feliks podczas całego swego życia był wiernym sługą Boga, który go prowadził. Dzięki niewyczerpanej wierze był dyspozycyjnym i zawsze gotowym w służbie innym.” Uroczystościom pogrzebowym towarzyszył śpiew chórów i modlitwne skupienie. Licznie zebrali się bliscy i przyjaciele Zmarłego, reprezentacje stowarzyszeń polonijnych z pocztami sztandarowymi, delegacja żandarmerii z Wittenheim.

Pani Alinie Dobros i jej bliskim, wyrażamy szczere wyrazy współczucia.

MIESZKAŃCY KOLONII THÉODOR Z WITTENHEIM

PARAY LE MONIAL - 20 CZERWCA

Tradycyjne, pielgrzymkowo-modlitwne spotkanie Polaków zamieszkających w środkowo-wschodniej Francji w Paray Le Monial odbędzie się wyjątkowo w III niedzielę czerwca, tj. 20.06. 1999 r. Zapraszam na nie serdecznie wszystkich rodaków, którzy rokrocznie podejmują trud organizacji tego spotkania i w nim uczestniczą. W Roku Boga Ojca, przygotowującym nas do Wielkiego Jubileuszu Narodzin Chrystusa; w roku kolejnej pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny; w 100 rocznicę poświęcenia ludzkości Bożemu Sercu przybądźmy licznie, aby dać wyraz naszej wiary i jedności.

Program: 9⁴⁵ - modlitwa różańcowa w parku (okazja do spowiedzi), 10³⁰ - Suma koncelebrzana z kazaniem, 12³⁰ - przerwa obiadowa, 14¹⁵ - zbiórka przy ołtarzu w parku, 14³⁰ - wystawienie Najświętszego Sakramentu, kazanie, procesja do czterech ołtarzy, akt oddania Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, 16³⁰ - zakończenie pielgrzymki.

Organizacje katolickie proszone są o przybycie ze sztandarami, a chóry parafialne o włączenie się w liturgię uroczystości.

Ks. ANDRZEJ SOWOWSKI S. CHR.

DUSZPASTERZ POLSKI MONCEAU LES MINES

Na miejscu można spożyć posiłek, po uprzednim zamówieniu go (tel. 03.85.88.83.17 - do 13.06.); przy wejściu pielgrzymi otrzymają okolicznościowe znaczki w cenie 10 fr. (zebrany fundusz posłuży na pokrycie kosztów organizacji pielgrzymki). W razie niepogody uroczystości odbędą się w kaplicy sióstr wizytek.

JUBILEUSZE KAPŁAŃSKIE:

15 CZERWCA

- 25 ROCZNICĘ ŚWIECEN OBCHODZI

KS. JÓZEF MUSIAŁ

17 CZERWCA

- 65 ROCZNICĘ ŚWIECEN OBCHODZI

KS. PRAŁAT FRANCISZEK JAGŁA

Z tej szczególnej okazji

Rektor PMK we Francji

ks. prał. St. Jeż

i Redakcja „Głosu Katolickiego”

składają Czcigodnym Księżom Jubilatam

życzenia obfitych łask Bożych

i wszelkiej pomyślności.

ZŁOT W VAUDRICOURT

W niedzielę 27 czerwca, w Instytucie św. Kazimierza w Vaudricourt, odbędzie się tradycyjny Złot Polonijny, organizowany przez Polskie Zjednoczenie Katolickie we Francji, który w tym roku jest połączony ze świętowaniem 50-lecia Kongresu Polonii Francuskiej.

Program: godz. 10⁰⁰ - otwarcie wystawy poświęconej działalności Kongresu Polonii Francuskiej; godz. 13⁰⁰ - obiad (trzeba go wcześniej zamówić - tel. 03 21 57 64 34); godz. 15⁰⁰ - Msza św.; 16³⁰ Akademia. Na to szczególne spotkanie zapraszają wszystkich Rodaków, spodziewając się liczного udziału

Wiktor Borgus - prezes KPF

Edward Juskowiak - prezes PZK

PIELGRZYMKA POLONII PÓŁNOCNEJ FRANCJI NA WZGÓRZE LORETTE

Polskie Zjednoczenie Katolickie we Francji zaprasza serdecznie wszystkich rodaków z Północnej Francji na doroczną pielgrzymkę do Matki Bożej na wzgórze Lorette, która odbędzie się w niedzielę 13 czerwca o godz. 15³⁰. Księża będą spowiadać od godz. 15⁰⁰. Pielgrzymka ta, od wielu lat, jest połączona z procesją Bożego Ciała do czterech ołtarzy. W tym roku, podczas pielgrzymki, ks. prałat Franciszek Jagła, długoletni dyrektor Związku Mężów Katolickich we Francji, odprawi Mszę św. dziękczynną z okazji swego jubileuszu 65-lecia kapłaństwa.

W imieniu Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji

Ks. JAN GUZIKOWSKI T. CHR.

EDWARD JUSKOWIAK - PREZES

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Stefania Nawrocka	400 FF
Genevieve Nawrocki	400 FF
Krystyna Osikowska	500 FF
Małgorzata Pilarska	500 FF
Christoph Radziszewski	400 FF
Maria Sławiński	400 FF

Wszystkim naszym wiernym Dobroczyncom, którzy wspierają prenumeratą przyjaćół „Głos Katolicki” składamy serdeczne podziękowania.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Wiesław Gronowicz - Troyes	1 500 FF
- Składka niedzielna	237 FF
- Auxerre	352 FF
- Sens	483 FF
razem	2 572 FF
P. François Debousz	200 FF

OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.



Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

DO 44 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	JAROSŁAW	LEGNICA	PRZEMYŚL
BYDGOSZCZ	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	RADOM
CZĘSTOCHOWA	KALISZ	LUBLIN	RZESZÓW
GDAŃSK	KATOWICE	MIELEC	SANDOMIERZ
GLIWICE	KIELCE	OPATÓW	STAŁOWA WOLA
GNIEZNO	KOLBUSZOWA	OLSZTYN	TARNOBRZEG
GORZÓW	KRAKÓW	OPOLE	WARSZAWA
GRUDZIĄDZ	ŁAŃCUT	POZNAŃ	WROCŁAW...
			ZIELONA GÓRA...

WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL
139-bis, RUE DE VAUGIRARD, 75015 PARIS,
M^e FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

LOKALE:

* **OKAZJA NIE DO PRZEOCZENIA!** Do sprzedania w Majdanie Królewskim posiadłość 0,17 ha, ogrodzona, przy trasie Radom-Rzeszów: nowoczesny, jednopiętrowy dom z poddaszem - 181m² powierzchni użytkowej: 6 pokoi, 2 łazienki, 2 kuchnie, garaż, kotłownia; energia elektryczna, gaz, woda; podpiwniczony budynek gospodarczy - 43m². Cena: 350.000 zł. Kontakt: tel. 01 55 35 32 32, fax: 01 55 35 32 29.

* **F3 - 64 m² (m² Marie d'Ivry)** - odnowione, V piętro, winda, spokojne. Cena: 580 000 F (do dyskusji) T. 01 46 71 70 61 (21⁰⁰ - 22⁰⁰), ew. 01 55 35 32 31.

* **WYNAJMĘ DOM W MIEJSCOWOŚCI KLIMATYCZNEJ (POLSKA POŁUDNIOWA)** - T. 01 43 49 20 83 (po20⁰⁰)

ECOLE NAZARETH:

INTENSYWNE KURSY LETNIE JEZYKA FRANCUSKIEGO W LIPCU I SIERPNIU. Tel/Fax 01 43 05 83 15; tel. 0143 03 38 33. (Nowy rok szkolny od 17 września).

SZUKAM PRACY:

* **SZUKAM PRACY** (sprzątanie, prasowanie, opieka) - T. 01 55 21 64 11.

USŁUGI STOMATOLOGICZNE

przez dentystkę mówiącą po polsku
GABINET W CENTRUM PARYŻA
TEL. 01 42 33 30 58; 06 07 95 51 83.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. T. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* **MONA-TRAVEL** - PRZEJAZDY AUTOKARAMI.

TRASA 1: Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Warszawa;
TRASA 2: Wrocław, Opole, Katowice, Kraków.

INFORMACJE I REZERWACJA - TEL. 01 60 11 87 24.

GARAŻ:

* **NAPRAWY mechaniki i blacharki, lakiernictwo.** Współpracuję ze wszystkimi UBEZPIECZENIAMI. SPRZEDAŻ części i samochodów - możliwość zwrotu podatku (detax export). TEL. 01.48.33.25.69; 01.48.33.80.15. 96, rue Ecoles, AUBERVILLIERS.

RÓŻNE:

* **Offre de logement contre du travail (avec les chevaux)** - samedi, dimanche et jour fériés - département „91”. T. 01 64 91 06 65.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE

FRANCJA ➡ POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIAŁYSTOK *	ŁÓDŹ *	ŚLĄPSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDAŃSK	MALBORK *	TARNÓW *
GDYNIA	OPOLE *	TCZEW *
GLIWICE *	PIOTRKÓW TRYB.	WARSZAWA *
JAROSŁAW *	POZNAŃ *	WROCŁAW *
KALISZ	PRZEMYSŁ *	ZAMBROW *
KATOWICE *	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN *	PULAWY	ZIELONA GÓRA *
KOSZALIN	RADOM	
KRAKÓW *	RZESZÓW *	

* Połączenia z Warszawy, Krakowa i Gdańska

Ⓢ - WYJAZD CODZIENNE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA ➡ UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010	LILLE 59000	BILLY-MONTIGNY 62420
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

Site internet: www.voyages-baudart.fr**GABINET DENTYSTYCZNY**

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

PRACA:

* **Polski Ośrodek Wakacyjny „Stella Maris”** w Stella Plage zatrudni od zaraz kucharza. Warunki do omówienia według konwencji turystycznej. Zgłoszenia proszę kierować: Village de Vacances - „Stella Maris” 376, rue Baillarquet 62780 Stella Plage; T. 03 21 94 73 65.

TLUMACZENIA:

* **Stanisław Bocianowski, dr Prawa Międzynarodowego, Ekspert Sądowy** - Tłumacz Przysięgły - 105-bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS, tel/fax 01 43 06 00 70 lub komórkowy 06 07 75 88 38.

USŁUGI FRYZJERSKIE:

* strzyżenie, farbowanie, trwałe, modelowanie.
TEL. 01 43 49 74 27 - Agnieszka.

LEKCJE

* **INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION”, KURSY J. FRANCUSKIEGO** - TEL. 01 44 24 05 66.

W TWOIM DOMU

* **MEBLE, URZĄDZENIE WNĘTRZ, PORADY - WYKONUJE FACHOWIEC Z DOŚWIADCZENIEM I JĘZ. FRANCUSKIM, z REFERENCJAMI** - T. 01 47 68 73 42.

POLSKI HOTEL W GRECJI:

* **na półwyspie Kasandra-Chalkidiki OFERUJE** pokoje 2 i 3 osobowe z pełnym wyposażeniem - od 100 do 250 frs.; 200 m. od morza. T-fax 00 30 374 22 584; T. 00 30 94400 355 025 - 02 38 44 05 95.

KIERMASZ W PARAFII ŚW. GENOWEFY

18, rue Claude Lorrain, 75016 Paris; metro: Exelmans
13 czerwca w godz. 12³⁰ - 21⁰⁰

W programie: loteria fantowa dla dzieci i starszych; dania gorące, apéritif, napoje ciepłe i zimne; występ zespołu „Polonez”; koncert chóru „Piast”.
Serdecznie zapraszamy do wspólnej zabawy.

PARADA PARAFIALNA I DUSZPASTERZE



Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE

Białystok,	Jędrzejów,	Opatów,	Sopot,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opole,	Stalowa Wola,
Częstochowa,	Kielce,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Przemyśl,	Tarnów,
Gdynia,	Kraków,	Przeworsk,	Toruń,
Gliwice,	Lublin,	Rzeszów,	Warszawa,
Jarosław,	Łańcut,	Sandomierz,	Wrocław.

SAMOLOTY do Polski i innych krajów
wyjazdy w Alpy: Week-Endy i pobyty 7-14 dniowe

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE *Otwarte 7 dni w tygodniu*



RESTAURACJA POLSKA

serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -
263 bis, rue St Honoré w Paryżu (t. 01 42 60 43 33)
m^e: Concorde, Madelaine

Na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

ECOLE "NAZARETH"

STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

WSZYSTKIE POZIOMY - 9 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU

Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego,
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny.

Filia w Orleanie.

ZAPISY I INFORMACJE: 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 2 CZERWCA



Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

e-mail: vkate@club-internet.fr <http://www.pologne.net>

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szyrakiewicz, s. Angela J. Piętał Sł. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,

BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION-PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels

75011 Paris (M: Nation)

tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle

69003 Lyon

tel. 04 72 60 04 56

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy, Metz

LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg

POLSKA: WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,
WARSZAWA oraz 30 innych miast w kraju

PACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7

od godz.10.00 do 18.00

Punkty zbioru w całej Francji. Odbiory paczek z domu klienta.

PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43

LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.

400, RUE SAINT HONORÉ - PARIS
T. L. 01 40 15 09 09

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)

1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée

tel. 01 40 34 89 78 lub 06 07 59 51 79

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry lub 4, Villa Juge,
75015 Paris (tel. 01 46 60 45 51 lub tel/fax 01 46 60 14 64);

e-mail: wakocz@aol.com

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

KUPON PRENUMERATY

☐ PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique

263-bis, rue Saint Honoré

☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

☐ Rok 325 Frs

☐ Czekiem

☐ Pół roku 170 Frs

☐ CCP 12777 08 U Paris

☐ Przyjaciele G. K. 400 Frs

☐ Gotówką

Nazwisko:

Imię:

Adres:

Tel:

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KOSOWO

**Nie wolno pozostać
obojętnym**

